Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 43. — ROK XL.

WTOREK
14 LUTEGO 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.053 —— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Fantazje i rzeczywistość

Sygnalizowaliśmy już pojawienie się w „Wiadomościach Literackich" artykułu p. Stanisława Mackiewicza, podtrzymującego znaną jego tezę o konieczności porozumienia polsko-niemieckiego. Idąc konsekwentnie po raz obranej linji, p. Mackiewicz nie tylko występuje przeciwko zasadzie nienaruszalności postanowień Traktatu Wersalskiego, ale również widziałby chętnie, gdyby inicjatywa zmian tych postanowień wyszła ze strony polskiej. Jak widzimy, myśl niezwykle śmiała, bodaj bez precedensów. Państwo, któremu Traktat Wersalski zapewnił granice zachodnie, ma zabiegać o to, by zniszczyć jedną z najważniejszych podstaw swej egzystencji...

Nie należymy do tych, którzy zbytnio przeceniają wystąpienia polityczne p. Mackiewicza. Jesteśmy zdania, że nie wszystko, co wychodzi z pod pióra tego niewątpliwie bardzo utalentowanego publicysty zasługuje na to, żeby traktować na serjo. Dużo jest w tem pozy, snobizmu i tego, powiedzmy, młodzieńczego rozbrykania się, którego p. Mackiewicz nawet z wiekiem nie może się pozbyć. Jest to właściwość charakteru, którą kiedyś na jednym ze zjazdów legjonistów tak trafnie scharakteryzował marszałek Piłsudski... To nawet ma swój swoisty wdzięk: czuć się zawsze młodym i w młodości szukać usprawiedliwienia dla najkapitalniejszych głupstw i najryzykowniejszych pomysłów.

Gdyby p. Mackiewicz trzymał się zdaleka od bieżącej polityki, gdyby nie był członkiem rządowego stronnictwa, gdyby pod względem przekonań społecznych nie stał tak blisko prezesa sejmowej komisji spraw zagranicznych, to, oczywiście, nad jego wywodami można byłoby przejść do porządku dziennego. Mało to rzeczy wypisuje się u nas, za które nikt nie bierze odpowiedzialności. Piszą inni, mógłby więc pisać i p. Mackiewicz. Papier jest cierpliwy, a Polska jest krajem nieograniczonych możliwości.

Ale sytuacja jest inna ze względu na pozycję p. Mackiewicza w obozie prorządowym. Chociaż ma on zwyczaj chodzić własnemi drogami, to jednak to, co pisze, idzie na rachunek naszej polityki zagranicznej. Gdyby to nie szkodziło interesom państwa, to znowu moglibyśmy powiedzieć, że jest to sprawa prywatna p. Mackiewicza i B. B. Tymczasem wiemy, że szkodzi, więc to jest drugi powód, dla którego zajmujemy się artykułem p. Mackiewicza.

Przyznaje on sam, że niemiecka propaganda rewizyjna poczyniła w ostatnich czasach ogromne postępy. Należy to zawdzięczać z jednej strony jej niezwykłej aktywności i znajdującym się do jej dyspozycji wielkim środkom, z drugiej — brakowi energicznej, przemyślanej kontrakcji ze strony Polski. Ma to ten skutek, że zagranica nawet kola najbardziej nam oddane odnoszą wrażenie, że Polska pogodziła się już z myślą o konieczności rewizji zachodnich granic. Zapewne, że na nieprzychylne w stosunku do Polski stanowisko francuskich kół radykalnych i socjalistycznych składają się również inne ważkie przyczyny, ale jest rzeczą niewątpliwą, że wśród nich nie ostatnią rolę odgrywa mylne, oczywiście, przekonanie, że w Polsce na punkcie rewizji granic zachodnich panuje zupełny defetyzm... Kto przyjeżdża z Francji, mógłby na ten temat bardzo dużo powiedzieć.

P. Mackiewicz jest zdania, że porozumienie polsko-niemieckie powinno wziąć pod uwagę: sprawy austrjackie, sprawy litewskie, sprawy ukraińskie, mniejszości niemieckiej na Śląsku, na Pomorzu i w Poznańskiem, sprawy mniejszości polskiej w Niemczech, sprawy ułatwionego tranzytu towarowego i osobowego dla Niemców do Prus Wschodnich i sprawy Gdańska. Pan Mackiewicz nie tłomaczy, co ma na myśli pod „sprawami austrjackiemi", ale można się domyślać, że chodzi mu o kwestję Anschlussu. Polska ma ułatwiać Niemcom przyłączenie do Rzeszy państwa austrjackiego. Pomijając już to, iż jest rzeczą bardzo wątpliwą, ażeby takie wzmocnienie Niemiec wyszło na korzyść Polski, trzeba jeszcze zauważyć, że przeprowadzenie takiej karkołomnej koncepcji nie leży zupełnie w jej możliwościach. Efekt praktyczny tego rodzaju wystąpienia ze strony polskiej byłby żaden, a wrażenie... Lepiej o tem nie mówić.

Bardziej tajemniczo przedstawiają się „sprawy litewskie". Tu już jesteśmy całkowicie skazani na domysły. Co w tych sprawach może mieć wspólnego Polska z Niemcami? Wiemy, że polityka niemiecka nie tylko dąży do odebrania Litwie Kłajpedy, ale również widziałaby chętnie skreślenie Litwy z listy państw niepodległych w Europie Wschodniej. Czy Polska ma współdziałać z Niemcami w tem dążeniu choćby za cenę otrzymania części rozebranej Litwy Kowieńskiej? Brzmiałoby to już nazbyt paradoksalnie nawet w ustach p. Mackiewicza.

Nie poruszamy innych „podstaw" ewentualnego porozumienia polsko-niemieckiego, wysuniętych przez p. Mackiewicza. Są one natury drugorzędnej i ich pomyślne załatwienie leży przedewszystkiem w dobrej woli po stronie niemieckiej. Tej dobrej woli po tamtej stronie niema i wszelkie awanse ze strony polskiej — przypomnijmy tylko umowę likwidacyjną i traktat handlowy — nie znalazły w Niemczech żadnego oddźwięku. To są fakty, którym p. Mackiewicz przeciwstawia fantazje, pozbawione wszelkich realnych podstaw i mogące wywołać szkodliwą dezorjentację ze względu na jego przynależność do obozu rządowego.

Porozumienie polsko-niemieckie jest konieczne, ale nie może nastąpić kosztem Polski. Gdy p. Mackiewicz szuka dopiero „podstaw" tego porozumienia, Hitler już je znalazł, gdy mówił wobec przedstawiciela angielskiego pisma: „Korytarz polski" musi być zwrócony Niemcom. Niema niczego, czego byśmy nie pragnęli więcej. Zagadnienie to musi być niedługo rozwiązane"...

A. D.

NAGRODA SPORTOWA.

Warszawa, 13. 2. (Telef. wł.). Wielka nagroda sportowa, ufundowana przez dyrektora Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego wręczona została Stanisławie Walasiewiczównie.

Echa antypolskiego wywiadu Hitlera.

Brednie angielskiego dziennika. Polska będzie się bronić.

Londyn, 13 lutego. Filofaszystowski „Daily Express", niezawodny przyjaciel hitleryzmu, zajmuje się dziś ostatnim wywiadem Hitlera w sprawie „korytarza" polskiego i oświadcza, że **problem ten, po wysunięciu go przez Hitlera, jako kanclerza staje się problemem międzynarodowym.** Jak na przyjaciela przystało, dziennik aprobuje stanowisko zajęte przez Hitlera i pisze, że „korytarz" odcina od rzeszy Rzeszy prowincję niemiecką, zamieszkałą przez najwy bitniejsze rody niemieckie. Zdaniem dziennika, **Pomorze wciąż jeszcze ma przewagę ludności niemieckiej (!)** i mimo upływu 13 lat protest Niemiec przeciw granicy wschodniej nie maleje, lecz przeciwnie staje się coraz silniejszy.

„Sama Polska — pisze — nie ludzi się, że utrzymanie „korytarza" będzie sprawą trudną i dlatego wydaje olbrzymie sumy na armję, pragnąc się **przeciwstawić każdej akcji niemieckiej**, jak długo Niemcy skrępowane są klauzulą wojskową Traktatu Wersalskiego. Za pomocą „złotych kul", przez swoją politykę kredytową rozbudowała Francja w Europie wschodniej pierścień państw, które mają pomagać Polsce przeciw Niemcom".

WŁOSI ZAPRZECZAJĄ.

Londyn. (PAT). Korespondent rzymski „Morning Post" pisze, iż jest upoważniony do kategorycznego zaprzeczenia pogłoskom o istnieniu sojuszu włosko-niemiecko-węgierskiego, na mocy którego Hitler miałby udzielić Włochom pomocy w kierunku aneksji Albanji, w zamian za co Włochy miałyby poprzeć Niemcy przy odzyskaniu „korytarza" polskiego. Korespondent „Morning Post" upoważniony jest do oświadczenia, że podobny układ nietylko nie istnieje, ale już same pogłoski zdradzają **kompletną nieznajomość włoskiej polityki zagranicznej** w przeszłości i obecnie. **Włochy nigdy nie pragnęły aneksji Albanji dążąc jedynie do politycznej i gospodarczej kontroli takiego państwa buforowego, czemu obecny stan rzeczy odpowiada całkowicie odpowiada.** „Korytarz" zaś polski jest zagadnieniem odległem i obcem dla Włoch.

Hitlerowcy przeprowadzają rugi.

Berlin 13 lutego. Komisaryczny pruski minister spraw wewnętrznych Goering zarządził w administracji i policji Prus nową „czystkę" wśród tych urzędników, którzy jeszcze ocaleli podczas „czystki" przeprowadzonej przez v. Papena za jego pierwszego urzędowania, jako komisarz Rzeszy w Prusiech. Obecną czystką dotknięci zostali **przeważnie ci urzędnicy, którzy należą do partji socjalno-demokratycznej, zaś resztę stanowią członkowie partji centrowej.** M. in. usunięci zostali z urzędu prezydent rządowy w Kolonji **Bier**, członek partji socjalnodemokratycznej, prezydent policji w Dortmundzie, dawny prezydent policji berlińskiej **Zoergiebel** (socjalny demokrata), prezydent rządowy w Akwizgranie **Stieler** (centrum), prezydent rządowy w Kassel, dr. **Friedensburg** (socjalista), prezydent rządowy w Wiesbaden. **Ehrler** (socjalista), oraz prezydenci policji w Oberhausen, Szczecinie, Frankfurcie nad Menem i Wałbrzychu (Waldenberg) na Śląsku. Pozatem usuniętych zostało szereg innych wyższych urzędników.

CENTRUM PRZECIW HUGENBERGOWI.

Berlin 13. 2. (PAT). Na zjeździe wirtenberskiej partji centrowej premjer kraju związkowego Boltz złożył znamienne oświadczenie w sprawie stosunku centrum do obecnego rządu Rzeszy. Mówca oświadczył m. in.: **Bronimy się przed duchem Hugenberga, który zwycięsko zapowiada, że udało mu się wyeliminować centrum. To jest duch prusko-protestancki.** Czynimy tu rozróżnienie pomiędzy Hitlerem a Hugenbergiem. **Z Hitlerem doszlibyśmy do porozumienia, z Hugenbergiem zaś nie porozumiemy się.** W t. zw. wyeliminowaniu politycznem kół katolickich tkwi wielkie niebezpieczeństwo dla Niemiec, chodzi obecnie o rozstrzygnięcie, które równa się rozwiązaniom z czasów wojny. Nie chcemy przegrać wojny po raz drugi.

Japonja odpowie Lidze odmownie.

Tokio. (PAT). **Przypuszczają, że odpowiedź do Ligi Narodów wysłana będzie dziś wieczorem. Według wiadomości ze źródeł urzędowych odpowiedź ta będzie kategorycznie negatywna, przyczem Japonja podtrzymywać będzie swoją tezę, że Liga Narodów ponosi odpowiedzialność za niepowodzenie akcji pojednawczej na podstawie paragrafu 3 paktu. Pozatem odpowiedź zawierać ma odparcie zarzutów przeciwko Japonji. Jedna z miarodajnych osobistości politycznych oświadczyła, że według jej mniemania sprawa ustąpienia Japonji z Ligi Narodów jest już zdecydowana.**

Trzęsienie ziemi w Chinach.

70 tysięcy zabitych i rannych.

Paryż, 13 lutego. Według niepotwierdzonych wiadomości, jakie teraz dopiero nadeszły z Szanghaju, prowincja chińska Kansu nawiedzona została w ostatnich dniach grudnia katastrofalnem trzęsieniem ziemi. Kilka miast i wiele miasteczek i wsi miało zostać doszczętnie zniszczonych. **Liczbę ofiar w ludziach podają na 70 tysięcy zabitych i rannych.**

ZDEFRAUDOWAŁ 100.000 ZŁ.

Warszawa, 13. 2. (Telef. wł.) W Wierzbniku aresztowano sekretarza Sądu Grodzkiego Feliksa Zielińskiego za defraudację 100.000 zł. Za sprzeniewierzone pieniądze wystawił on dom i wydzierżawił go na siedzibę miejscowej komendy uzupełnień.

Spory wśród artystów.

Warszawa, 13. 2. (Telef. wł.) W gmachu Teatru Polskiego odbyło się burzliwe zebranie wszystkich artystów Teatru. Aktorzy domagali się wystąpienia do sądu z żądaniem ogłoszenia upadłości spółki Teatry Zjednoczone, do której należały "Teatr Polski" i „Banda". Przed dwoma tygodniami kierownicy **„Bandy" odłączyli się, biorąc zaledwie 7 aktorów,** natomiast na barkach Teatru Polskiego **pozostało 34 artystów.** W tych warunkach Teatr Polski nie był w stanie wpłacić gaż. Aktorzy postanowili czekać jeszcze tydzień i przez ten czas będą prowadzić rokowania polubowne.

NOWI KARDYNAŁOWIE.

Rzym 13 lutego. „Osservatore Romano" donosi, że na posiedzeniu Synodu konsystorskiego w dniu 13 marca b. r. zamianowani zostaną kardynałami: Nuncjusz apostolski w Bukareszcie msgr. **Dolci**, delegat apostolski w Waszyngtonie msgr. **P. Fumasoni-Biondi**, arcybiskup Florencji msgr. **dalla Costa**, arcybiskup Turynu msgr. **Fossati**, arcybiskup Wiednia **Innitzer** i arcybiskup Quebecu msgr. **Villeneuve.**

POLACY U OJCA ŚW.

Warszawa, 13. 2. (Telef. wł.). Ojciec św. mianował biskupem polowym Ks. prałata **Józefa Gawlinę**, byłego dyrektora Katolickiej Agencji Prasowej. Dotychczasowy biskup polowy Ks. Stanisław Gall został mianowany arcybiskupem tytularnym.

O czem piszą inni?..

„Nawet krzesła ziewały".

Sprawozdawca warszawski „Nowego Dziennika" kreśli obraz pustej sali pod koniec procesu brzeskiego. Na sali — pisze —

„kilku dziennikarzy, 6—7 policjantów i dwaj przygodni amatorzy sprawy przysłuchiwali się referatowi sędziego Chodeckiego. Dwa dni czytał sędzia Chodecki referat z bruljonu na kilkuset stronicach. Było to melancholijne czytanie człowieka, który spełnia formalny obowiązek, nie spodziewając się żadnego odgłosu, zaczepienia, zahaczenia stron. **Ława oskarżonych była pusta. Pustą była również ława obrońców. Wszyscy na sali czuli się jakoś dziwnie samotni.** Samotność przechodziła w nudę, a złośliwi sądownicy twierdzą, że panował taki nastrój, że **nawet krzesła ziewały.** Asystowali dwaj prokuratorzy: jeden specjalnie przybyły z Siedlec, prokurator Rauze".

Prawo do rewolucji.

„Gazeta Polska" nadrabia miną i trochę się oburza na skazanych w procesie brzeskim, a trochę pokpiwa sobie z ich „nieudołęstwa", że nie umieli prawdziwej rewolucji zrobić. Poza tem oświadcza, że muszą być ukarani ci „antypaństwowcy".

„Mówimy to — oświadcza — z tem większą mocą, że **sami jesteśmy rewolucjonistami, żeśmy właśnie siłą obalili nierząd w Polsce. Rewolucji nie robi się po to, aby pobłażliwie patrzeć na „kontr-rewolucję".** Byłby to grzech najgorszy, stwarzałby bowiem w Państwie stan permanentnego chaosu. Przed majem, „praworządne" Państwo było bezbronne wobec każdej intrygi „nieodpowiedzialnych" „przedstawicieli ludu". Maj przyszedł po to, aby Państwo wzmocnić i uzbroić".

Z tego wniosek: przywilej robienia rewolucji mamy tylko „my", sanacja moralna!... Ale godzi się zapytać: na jakiejże podstawie? Kto wam ten monopol dał? „Siła". Ale „siła" może się pewnego dnia znaleźć po drugiej stronie! Cóż wtedy?... Oto — „państwowe" myślenie sanacji!

Federalistyczne mrzonki.

„A. B. C.", przytoczywszy znane przemówienie pos. Paschalskiego o konieczności utworzenia „Wielkiej Ukrainy" wraz ze Lwowem, pisze:

„Co to było? — nieświadomość, zaślepienie, czy tylko... nieostrożność? Czy było to wystąpienie zupełnie na własną rękę, czy też jednak nie bez jakiegoś związku z niewygasłemi jeszcze federalistycznemi mrzonkami obozu? Co się tam jeszcze roić może w głowach tych harcowników „ideologji"? Tu projekt połączenia się z Niemcami (p. Mackiewicz), tam — tworzenia wielkiej Ukrainy ze Lwowem, jako częścią składową..."

„Bezpartyjna" partja.

„Słowo Polskie" ponownie tłómaczy, że B. B. nie jest „partją". „Nie dziwi się" tym, którzy sanację oskarżają o „partyjnictwo".

„Komuś — pisze — kto ugrzązł po uszy w jednostronności, w rozważaniu życia narodowego i państwowego pod kątem tylko swoich stronniczych zapatrywań, a co gorsza wąskich, egoistycznie rozumianych częstokroć, interesów — **organizacja o typie bezpartyjnym** wydaje się wogóle czemś wprost dziwacznem, nie mówiąc już o jej stanowisku, tak bardzo swoistem i odmiennem".

„Słowo Polskie" twierdzi, że to jest „jasne"... Skoro tak jasne, skoro B. B. nie jest partyjną organizacją, — to po cóż tyle na ten temat artykułów, po co codziennie tę „jasną" prawdę udowadniać?... Zresztą, niechże „Słowo Polskie" urządzi ankietę wśród czytelników. Z pewnością dowie się, że „jasnem" jest co innego, — mianowicie, **iż B. B. w partyjnictwie prześcignęło wszystko, co w Polsce pod to pojęcie się podciągało!**

Bezpieczeństwo, potem: rozbrojenie.

Nawet „Robotnik", który nie zbyt akcentował potrzebę bezpieczeństwa dla Polski, atakuje rząd z powodu wystąpienia p. Raczyńskiego w Genewie.

„Jeżeli prawdą jest — pisze że Rząd odrzuca obecnie postulat bezpieczeństwa ze względu na jego nierealność, to bylibyśmy zdania, że postępuje conajmniej zbyt pośpiesznie i nerwowo. Zastrzegamy się zgóry, że z naszego, socjalistycznego, stanowiska, nie przypisujemy bynajmniej sprawie bezpieczeństwa tego znaczenia, co Rząd francuski. Jesteśmy zdania, że gdy się rozpocznie rozbrojenie od bezpieczeństwa, to ono... nigdy się nie zacznie.

Ale chodzi nam o inne motywy. Przedewszystkiem — cośmy już podkreślili —

Polska dotychczas stała niezmiennie na stanowisku pierwszeństwa zasady bezpieczeństwa i stanowisko to nadal podziela. A w takim razie należałoby wyczerpać wszystkie możliwości w tym zakresie i raczej poprzeć z całą siłą projekt francuski, niż osłabić ten projekt. Toż Niemcy zwalczają zasadniczo żądanie bezpieczeństwa i wystąpienie Polski tłomaczą jako rozbieżność między Francją a Polską. Trzeba było raczej doprowadzić do szerokiej dyskusji w sprawie bezpieczeństwa, skłonić Rząd niemiecki do ujawniania poglądów i zamiarów, a wówczas cały świat przekonałby się, czy sprawa bezpieczeństwa jest ważna i jaki jest wzajemny stosunek między tą sprawą a rządami Hitlera".

„Miasto Cudów".

(75-LECIE WYDARZEŃ W LOURDES).

„Bez Bernadetty — pisał Zola w „Les foules de Lourdes" — miasteczko Lourdes spałoby spokojnie u stóp swojego zamku". Niewątpliwie! Czemże byłoby Lourdes, gdy nie cudowne objawienia N. Marji P. i gdyby nie cuda boskiej wszechmocy od lat 75 w tem górskiem mieście działane? Uroczą osadą ludzką, mieściną poza swym zamkiem nieciekawą. Dziś zaś jest największym w świecie ośrodkiem życia duchowego. Powiedzmy więcej: **jest tem szczególnem w świecie miejscem, gdzie się zetknięcie nadprzyrodzoności z naturą w sposób nadzwyczajny ujawnia.**

W dniu 11 b. m. upłynęło 75 lat od chwili pierwszego objawienia się N. Marji Panny Bernadecie Soubirous w grocie massabielskiej. 75 lat walk dokoła wydarzeń w Lourdes i 75 lat nieprzerwanego pasma cudów...

Cudowne wydarzenia rozpoczęły się w lutym 1858 r. Naprzód 2 lutego, kiedy 14-letnia dziewczynka Bernadetta w występie skalnym ujrzała „Panią". Objawienia powtórzyły się kilkanaście razy. W grocie wytrysnęło cudowne źródło. Setki i tysiące osób poczęło cisnąć się do niego; sława zdziałanych cudów poczęła rozchodzić się po okolicy, i po Francji.

Nie odrazu zatwierdził je Kościół. Przez szereg lat pracowały komisje lekarskie i teologiczne. W r. 1862 biskup Laurence stwierdził w liście pasterskim nadprzyrodzony charakter tych wydarzeń. W następnych latach przyszło zatwierdzenie tej opinji przez Stolicę Apostolską (ustanowienie święta Matki Boskiej z Lourdes w dniu 11 lutego).

Rzecz jasna, że **nie mogła nauka pozostać obojętną w stosunku do tego, co się działo w Lourdes.** Główna batalja stoczona została w okresie 1870—1890 r. Pozytywistycznie nastrojeni lekarze tłómaczyli objawienia Bernadetty jako halucynacje, a cuda próbowali wyjaśnić przy pomocy hipnozy. W walce z nadprzyrodzonym charakterem zjawisk z Lourdes odznaczyli się zwłaszcza lekarze: Voisin, Diday i Charcot, i powieściopisarz Zola. Nie przekonali jednak nikogo. **Dziś nauka milczy o Lourdes.** Nie może zakwestjonować wszystkich cudownych wydarzeń; niektóre wprawiają ją wprost w osłupienie. Ale też szczerze musi przyznać, że te zjawiska nie dadzą się wyjaśnić przy pomocy znanych dotąd nauce teoryj. Pozostaje jej skutkiem tego tylko ucieczka do „nieznanych" sił natury. To jej jednak nie ratuje. Dlatego teraz woli milczeć o całości zjawisk, choć nie traci ochoty do badań poszczególnych wydarzeń. I tak jest dobrze! Dzięki udziałowi ludzi nauki przy badaniu cudownych zjawisk działanie nadprzyrodzoności występuje na jaw w sposób bezwzględnie pewny i niewzruszony. Do tego celu służy „Bureau des constatations medicales" (Biuro dla stwierdzeń lekarskich), funkcjonujące od lat bez zarzutu w Lourdes: szczegółowym badaniom poddaje przybywających chorych i potem szczegółowym studjom fakt uzdrowienia.

Można na Lourdes patrzyć z dwojakiego punktu widzenia: jak na miejsce szczególnej łaski Bożej dla jednostek, które w niem szukają zmiłowania Bożego, wyczerpawszy naturalne środki, — i jak na miejsce, które w szczególniejszy sposób dowodzi prawdy i rzeczywistości świata nadprzyrodzonego. Lourdes w pierwszem znaczeniu jest dobrodziejstwem, — w drugiem jest światłem. Za pierwsze Lourdes wdzięczność należy się Bogu i Jego Rodzicielce od jednostek. Za drugie od wszystkich. Skromne to miasteczko francuskie rzuca blaski światła daleko w świat, obejmuje całą ziemię, całą ludzkość. Błądzącym wskazuje drogę, wątpiących utwierdza... Jest Bóg, jest świat nadziemski. I nic na to nie pomoże sceptycyzm Zoli. Wolimy uwierzyć Huysmannsowi, że — „Lourdes jest jednym cudem".

W dniu 10 b. m. rozpoczęły się w Lourdes uroczystości jubileuszowe w 75-lecie cudownych objawień. Zagaił je kard. Binet, wydelegowany przez Ojca św. Przez rok bieżący przesuną się tysiące i setki tysięcy pielgrzymów i chorych przez „Miasto Cudów". I wrócą do swoich domów pogłębiając w świecie świadomość nadprzyrodzonego porządku, istnienia Boga i Opatrzności... Lourdes bowiem uczy!

W. Z.

Po wyroku w procesie „brzeskim".

Warszawa, dn. 12 lutego.

W związku z wyrokiem sądu apelacyjnego w sprawie b. więźniów brzeskich, zatwierdzającym wyrok pierwszej instancji, trzeba zaznaczyć zmiany jakie sąd apelacyjny wprowadził w zatwierdzonym wyroku sądu okręgowego:

Wyrok sądu okręgowego był wydany na zasadzie kodeksu rosyjskiego z r. 1903, który przewiduje, jako jeden z rodzajów kary, umieszczenie w domu poprawczym, pociągające automatycznie za sobą ograniczenie pewnych praw i przywilejów. W drugiej instancji sprawa sądzona była według nowego polskiego kodeksu karnego z r. 1932, który nie przewiduje więzienia, zastępującego dom poprawy.

Z natury rzeczy przeto musiano tę karę zamienić na zwykłe więzienie. Według polskiego kodeksu karnego do kary tej dołącza się pozbawienie praw obywatelskich, którego trwanie zależy od uznania sądu. Według art. 47 sąd orzeka pozbawienie praw publicznych w razie wyroku skazującego a) na karę śmierci lub dożywotniego więzienia, b) na karę więzienia za zbrodnię stanu, c) na karę więzienia za inne zbrodnie, popełnione z chęci zysku. Odnośnie do ustępu b), pozbawienie praw orzeczone być może na okres od 2 do 10 lat.

Utrata praw publicznych zgodnie z art. 45 kodeksu karnego obejmuje utratę biernego i czynnego prawa wyborczego do wszelkich ciał ustawodawczych, samorządowych oraz do innych instytucji prawa publicznego, udziału w wymiarze sprawiedliwości, utraty urzędów i stanowisk publicznych i zdolności do ich uzyskania.

Art. 46 K. K. głosi, że utrata obywatelskich praw honorowych obejmuje utratę tytułów zaszczytnych, orderów i odznaczeń, tudzież zdolności do ich uzyskania.

Utrata praw następuje z chwilą uprawomocnienia się wyroku.

Obrońcy oskarżonych, pragnąc wyczerpać wszelkie środki prawne, odwołuje się jeszcze do sądu najwyższego w trybie kasacyjnym.

Zapowiedzenie kasacji nastąpi, zgodnie z brzmieniem K. P. K., w ciągu trzech dni od daty wyroku, a skarga kasacyjna musi być wniesiona w ciągu 7 dni od dnia otrzymania wyroku motywowanego.

„Głupie oszczerstwa".

W ten sposób charakteryzuje „Polonia" katowicka nową kampanję oszczerczą, podjętą przez p. Stpiczyńskiego na łamach „Kurjera Porannego" przeciwko b. ministrowi skarbu, p. Jerzemu Zdziechowskiemu, b. ministrowi rolnictwa, dr. Władysławowi Kiernikowi, senatorowi Wojciechowi Korfantemu i posłowi H. Liebermanowi. O sprawie tej pisaliśmy obszerniej w niedzielnym numerze „Głosu Narodu", obecnie przytaczamy treść listu, jaki wydawnictwo „Polonji" wysłało do marszałka Sejmu, p. K. Świtalskiego. List ten brzmi, jak poniżej:

Wychodzący w Warszawie dziennik „Kurjer Poranny" w numerze 41 z dn. 10 lutego b. r. doniósł, jakoby w toku postępowania przed Sądem Marszałkowskim, w skład którego wchodzą JJWWPP. senatorowie Bogucki, Makarewicz i Bobrowski, złożono zeznania twierdzące, że poseł na Sejm Śląski, dr. h. c. Otto Ulitz, kierownik „Volksbundu", jest współwłaścicielem „Polonji".

Połączenie naszego wydawnictwa z nazwiskiem p. O. Ulitza jest, ze względu na charakter ruchu prowadzonego przez p. Ulitza, oszczerstwem, krzywdzącem nas w sposób dotychczas niespotykany i zdolnem wyrządzić nam również i szkody materjalne.

Jest rzeczą zrozumiałą, że pragniemy poznać nazwisko świadka, który złożył rzekomo takie zeznanie. Ewent. formalnego powołania się na niezamknięte jeszcze postępowanie Sądu Marszałkowskiego nie moglibyśmy uznać za uzasadnione, a to ze względu na utrudnienie nam natychmiastowej reakcji i dochodzenia naszej krzywdy.

Zwracamy się zatem do JWPana Marszałka z uprzejmą prośbą o podanie nam nazwiska tego rzekomego świadka i nadesłanie odpisu tej części zeznania, która dotyczyć ma naszego wydawnictwa.

W przekonaniu, że JWPan Marszałek należycie oceniając motywy naszej prośby, zechce polecić jaknajrychlejsze jej załatwienie, prosimy przyjąć wyrazy należnego szacunku.

Na odpowiedź pana marszałka Sejmu nie tylko my, ale cała opinja niezależna w Polsce, oczekuje z dużem zainteresowaniem, aczkolwiek zdaje sobie sprawę z kulis i celów nowej kampanji oszczerczej. Wiadomo, że jej inicjatorom chodzi o odwrócenie uwagi od ostatnich rewelacyj o wybitnych działaniach obozu sanacyjnego i o osłabienie wrażenia, spowodowanego procesem brzeskim.

Rząd Daladiera przed ogniową próbą

Francuska Izba Deputowanych rozpoczęła dyskusję nad planem finansowym rządu Daladiera. Będzie to ogniowa próba gabinetu, który istnieje zaledwie dwa tygodnie. Na planie finansowym potknął się rząd Paul Boncoura, co zresztą w swoim czasie przewidywaliśmy. Obecnie przypuszczać należy, że do nowego przesilenia gabinetowego nie dojdzie. Rząd Daladiera znajdzie zapewne większość dla swych projektów, a to z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że lekarstwa, jakie chce zastosować p. Bonnet, są mniej przykre i gorzkie niż lekarstwa zalecane przez Cherona. Powtóre, parlament obaliwszy w grudniu rząd Herriota, w styczniu Paul Boncoura, nie będzie pragnął nowego przesilenia w lutym.

Rząd Daladiera poszedł łatwiejszą drogą. Nie naśladował Cherona, który chciał całkowicie usunąć niebezpieczeństwo deficytu budżetowego, który chciał je — jeśli się tak można wyrazić — wyrwać z korzeniami. Cheron obliczał niedobór budżetowy na 10.5 miljarda franków. Nowy minister skarbu obliczył sobie, że niedobór będzie znacznie mniejszy. Wobec tego mniej trzeba będzie zaoszczędzić i mniej nowych podatków tembardziej, że postanowiono część niedoboru pokryć pożyczką.

Porzucono więc np. zamiar obcięcia pensyj wyższych urzędników, co tyle hałasu narobiło poprzednio. Co do podatków, to komisja finansowa uchwaliła specjalny podatek kryzysowy od dochodów ponad 20.000 franków rocznie. To było przedmiotem zaciętej walki w komisji. Wprawdzie projekt ten nie ma w sobie nic „bolszewickiego", ale rentjerzy francuscy żądają równości w podatkach. Na wydatkach wojskowych uchwalono zaoszczędzić przeszło 600 miljonów franków.

Podobnie jak poprzednio, tak i obecnie lewica gotowa jest najwięcej zaoszczędzić na budżecie armji, prawica zaś żąda przedewszystkiem zmniejszenia wydatków na urzędników. Podobno liczba urzędników wzrosła w ciągu 3 lat o 113.000.

Byłoby dziwne, gdyby dla projektów Daladiera nie znalazła się większość radykalno-socjalistyczna. Jak dotąd, socjaliści popierają wnioski rządu. Będą więc one zapewne z pewnemi zmianami uchwalone.

Mimo to nie można ręczyć za długi żywot gabinetu Daladiera. Jeśli nie trudności finansowe, to zagadnienia polityki zagranicznej mogą go przyprawić o upadek. Sytuacja w parlamencie jest wysoce nienormalna. Silna partja socjalistyczna nie chce wejść do żadnego rządu, nie chce wziąć na swe barki odpowiedzialności, ale często przykłada rękę do obalania rządu. Niema więc rządu czysto lewicowego, a prawica jest za słaba, by utworzyć rząd prawicowy. To też pewne grupy prawicowe żądają nowych wyborów, ale jeśli prawica będzie rozbita, to znów poniesie klęskę.

Paderewski kandydatem na prezydenta?

Z Paryża donoszą do pism warszawskich, że znany dziennik francuski „Temps" podał za prasą angielską wiadomość, że polskie partje narodowe jakoby postanowiły wysunąć kandydaturę Ignacego Paderewskiego na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej

Aresztowanie b. ministra w Jugosławji

Dyktatura w Jugosławji coraz bardziej ucieka się do metod, znanych tak dobrze skądinąd... Więzienie wybitnych polityków zatacza coraz szersze kręgi. Jak donoszą z Zagrzebia, po uwięzieniu całego szeregu działaczy, publicystów i redaktorów ostatnio wyszedł rozkaz aresztowania pierwszego ministra spraw zagranicznych Jugosławji, Antoniego Trumbicia. Gdy sprowadzonemu do lokalu policji państwowej w Zagrzebiu 78-letniemu starcowi oświadczono, iż jest aresztowany, ta oburzająca wiadomość tak nań podziałała deprymująco, że stracił przytomność.

Dodać należy, iż podpis Trumbicia widnieje pod traktatami w Trianon i w St. Germain i tego patrjotę współtwórcę dzisiejszej Jugosławji pozbawiają w tejże Jugosławji wolności!

Nic dziwnego, że fakt taki mógł podziałać wstrząsająco na zasłużonego dla państwa polityka.

Na ziemiach Rzeczpolitej.

Rocznica koronacji Ojca św. Piusa XI we Lwowie.

W ub. niedzielę Lwów obchodził uroczyście jedenastą rocznicę pontyfikatu Ojca św. Piusa XI. Na intencję Ojca św. odbyło się uroczyste nabożeństwo w katedrze obrządku łac., celebrowane przez **Ks. arcybiskupa Twardowskiego.** W czasie nabożeństwa kazanie wygłosił Ks. sekr. Oleniacz. W południe w sali Rady miejskiej odbyła się staraniem Akcji Katolickiej Akademja, na którą przybyli Ks. arcybiskup Twardowski, Ks. arcybiskup Teodorowicz, Ks. biskup Lisowski, liczne duchowieństwo, reprezentanci władz, społeczeństwa i organizacji. Akademję zagaił prezes A. K. **Popowicz,** poczem prelekcję pt. „Pius XI a wiedza" wygłosił prof. Chyliński. Chór alumnów wykonał kilka pieśni religijnych. Na zakończenie uroczystości wysłano telegram hołdowniczy do Ojca św. a następnie orkiestra odegrała hymn narodowy.

W Krakowie uroczysta Akademja odbędzie się z końcem tego miesiąca, gdyż w dniu 12 sala Domu Katolickiego zajęta była na wiec protestujący przeciw „świadomemu macierzyństwu".

Poświęcenie schroniska na Polanie Chochołowskiej.

W niedzielę odbyło się na Polanie Chochołowskiej w Zakopanem uroczyste poświęcenie schroniska Warszawskiego Klubu Narciarskiego. Uroczystości posiadały niezwykle poważny charakter ze względu na udział w niej P. Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Ignacego Mościckiego i szeregu najwybitniejszych osobistości. — Na granicy gminy Witów, do której na leży terytorjalnie Dolina Chochołowska u bramy powitalnej oczekiwał P. Prezydenta wójt gminy Witów z delegacją i banderją konną, liczącą ponad 30 jeźdźców. Po złożeniu P. Prezydentowi hołdu i czci, delegacja wręczyła Mu upominek w postaci zbójnickiego, skórzanego pasa. Po powitaniu na granicy Witowa, P. Prezydent wraz z towarzyszącemi mu osobami, po przedzany banderją konną, udał się w dalszą drogę.

Na polanie wzdłuż drogi wiodącej do pięknie udekorowanego schroniska ustawiły się wy ciągniętym szpalerem na nartach oddziały narciarskie zawodników, którzy mieli wziąć udział w slalomie. W podwójny szpaler ustawili się przedstawiciele władz cywilnych i wojskowości i komitet budowy schroniska.

Gdy P. Prezydent wysiadł z sanek i z grupą towarzyszących mu osób począł zbliżać się do schroniska, orkiestra odegrała hymn narodowy. — Poświęcenia schroniska dokonał proboszcz Kościelisk. Ks. kanonik Humpola. Po poświęceniu do półtysięcznej rzeszy przemówił Ks. kanonik Humpola, a następnie zwracając się do P. Prezydenta gen. Sosnkowski, jako prezes komitetu budowy i p. inż. Bobkowski, jako prezes PZN. Po przemówieniach P. Prezydent wraz z licznem gronem gości spożył obiad i po obiedzie udał się na start biegu zjazdowego, który jednak z powodu gęstej śnieżycy odbył się tylko częściowo. Po powrocie przypatrywał się P. Prezydent tańcom góralskim, poczem około godz. 4 odjechał z powrotem.

Harcerze w Oświęcimiu „Morzu Polskiemu".

W ub. niedzielę Harcerska Drużyna Żeglarska im. M. Beniowskiego zorganizowała w Oświęcimiu poraz pierwszy „Święto Morza". Z okazji 13-lecia odzyskania polskiego morza urządzila w zakładzie XX. Salezjanów „Akademję Morską" przy współudziale wychowanków zakładu XX. Salezjanów, Akad. Koła, Gimnazjum i Akad. Pododz. Związku Strzel. Całość dzięki pięknie wykonanym punktom wychowanków XX. Salezjanów i Akad. Koła wypadła wspaniale. Scena urządzona przez harcerzy-żeglarzy jako port z widokiem na morze z gustem harmonizowała z całością. Po odczycie druha Mrzygłoda o polskiem morzu i Pomorzu, wyświetlono prześliczne, ilustrujące przecudne krajobrazy z nad morza polskiego. Licznie zjawiła się młodzież, to też należą się słowa uznania młodzieży XX. Salezjanów i Harcerskiej drużynie żeglarskiej.

ESPERANCKIE BIURO PRASOWE. Polskie Towarzystwo Esperantystów zorganizowało w Warszawie (ul. Widok 19) esperanckie biuro prasowe. Celem tego biura będzie: Informowanie esperanckich pism zagranicznych w liczbie stu-kilkudziesięciu, oraz pism narodowych licznych krajów, korzystających już obecnie z usług Esperanta, **o postępach życia kulturalnego, naukowego, oświatowego, artystycznego i gospodarczego Polski.** Informowanie prasy polskiej **o stanie rozwoju Esperanta** tak w kraju jak i zagranicą i usługach, jakie ono oddaje na wszystkich polach życia społecznego. **Pomaganie w nawiązywaniu kontaktu pomiędzy poszczególnemi stowarzyszeniami** i instytucjami społecznemi i gospodarczemi Polski a zagranicą i odwrotnie.

Kominy dymią w Żyrardowie.

Żyrardów, w lutym.

Dookoła płaszczyzna. Rozległe i szare pustkowie. Tylko gdzieś daleko, tuż pod widnokręgiem, żółci się pasmo piaszczystych ugorów, a w innej stronie widnieją kępki rzadkiego młodego lasu. Ponurą jednostajność tego krajobrazu ożywiają jedynie wysokie czerwone kominy, z których ścielą się pióropusze gęstego dymu. Nieco dalej szereg dziwacznych wież drewnianych, łudząco podobnych do szybów wiertniczych. To płuca wielkich hal, w których odbywa się bielenie setek tysięcy metrów tkanin bawełnianych — zbawcze wentylatory, wysysające szkodliwe opary chlorowe i umożliwiające pracę zatrudnionym w tym dziale robotnikom.

Te kominy — symbol Żyrardowa powinny by znaleźć honorowe miejsce na jego tarczy herbowej. Przez nie przecież to miasto i z nich żyje. Bez ich dymu nie byłoby życia.

— Ile ludności liczy Żyrardów?

Dziś około 26.000. **Ludność wielkiej osady fabrycznej zmalała.** Przed wojną posiadał Żyrardów blisko 40.000 mieszkańców. Ale przed wojną zakłady znajdowały się na najwyższym stopniu rozwoju i zatrudniały około 10.000 robotników, pracując na utracone dziś w zupełności pojemne rynki rosyjskie.

A więc czwarta część ludności pracowała przed wojną na miejscu. Stosunek zgadza się. Reszta — to rodziny, których żywiciele byli robotnikami, majstrami, czy urzędnikami w tych olbrzymich zakładach, których zabudowania, włączając w to domy dla robotników, szpital, ochronkę, resursę, a również skwery i place zajmują pewnie przeszło trzy czwarte powierzchni Żyrardowa.

— Ileż pracuje dzisiaj?

— Około 1.700. Ale były już czasy gorsze, kiedy po odwrocie okupantów rosyjskich, zgasły potworne paleniska i zamilkły maszyny, wy **wiezione gdzieś hen daleko w obce stepy nadwołżańskie.**

Dziś znowu tętnią i huczą. Jest godzina dwunasta. Obiad skończony. Brzmią przenikliwe syreny. Przez rozwarte szeroko wrota wlewa się żywy strumień. Przeważają ludzie młodzi. To drugie lub nawet trzecie pokolenie. Ojcowie i dziadowie pracowali zapewne na tych miejscach, gdzie stoją dziś krosna czy zgrzeblarki, które wprawiają w ruch sprawne ręce synów ich lub córek.

Ale to „dziś" jest zupełnie podobne do tam tego „wczoraj". Dziś jedna robotnica wprawia w ruch dziesięć krosien, jeden robotnik wystarczy do obsługi kilkunastu zgrzeblarek. — **Automatyzacja poczyniła postępy.** Maszyna — niewolnik człowieka — wypiera swego władcę.

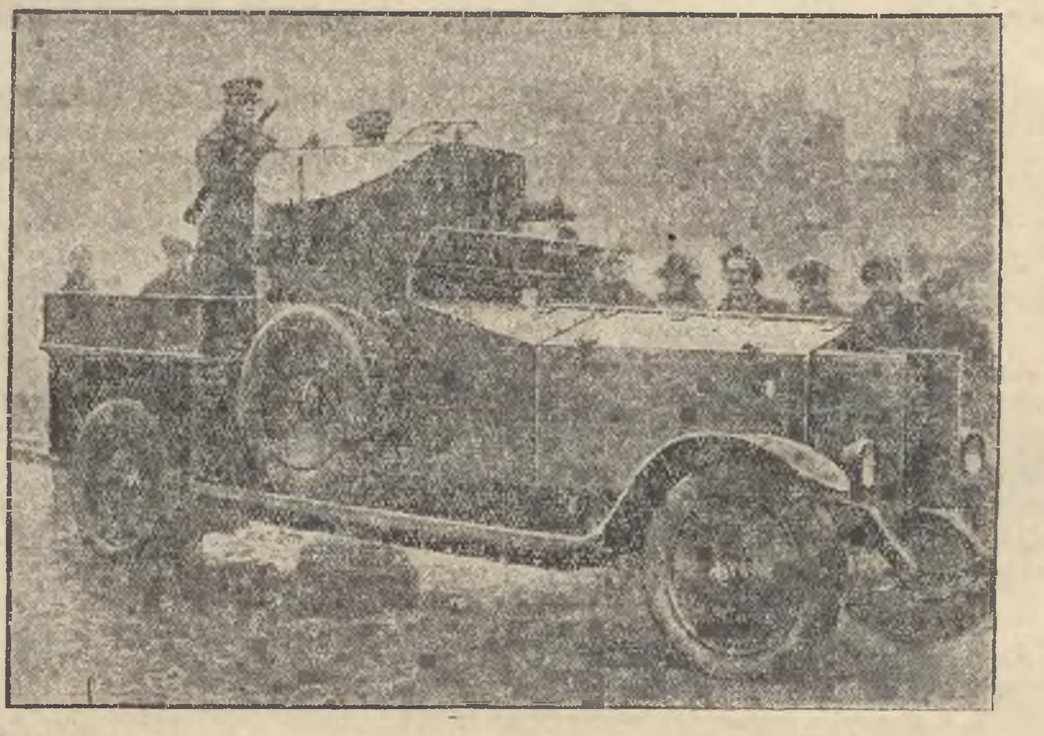
Żelazny pająk wśród przenikliwego metalicznego chrzęstu przędzie białą sieć, czuły i uważny, jakby żył własnem a nie pożyczonem życiem. Niech zerwie się jedna nić tej pajęczyny — ustaje wszystko. Żelazna prządka natychmiast odmawia posłuszeństwa i ruszy posłusznie wtedy dopiero, gdy ręce ludzkie usuną mącącą pracę bezdusznego potwora przyczynę.

Automatyzacja to wróg człowieka, ale jednocześnie sprzymierzeniec. Czy można sobie wyobrazić przemysł dzisiejszy bez tego sprzymierzeńca? Automatyzacja — to szybkość. Ona właśnie decyduje o zdolności konkurencyjnej nietylko zagranicą, ale i tu w kraju, gdzie również dobrze jak zagranicą musi nasz przemysł walczyć z wdzierającą się zewsząd nawałnicą obcej produkcji.

Automatyzacja zatem być musi. I życie też musi przystosować się do nowych warunków. Przystosowuje się do nich pomału i Żyrardów. Dziś już sprawa bezrobocia nie jest tak ostra jak niegdyś. Z 4.000 ilość bezrobotnych zmalała do 2.000. Niektórzy znaleźli zatrudnienie w garbarniach i innych wytwórniach miejscowych. Więcej przedsiębiorczy pojechali po pracę do stolicy i za stolicę. Pociągi ranne i wieczorne pełne są ludzi, udających się do warsztatów i powracających do swych domostw żyrardowskich.

M. T.

Irlandja na wulkanie.



Strejk komunikacyjny w Irlandji postawił na nogi całą policję, która wyposażona została nawet w samochody pancerne, celem skutecznej walki z licznemi aktami sabotażu, uprawianego przez strejkujących.

Przyjazd do Łucka b. skazańca sowieckiego.

Do Łucka przybył ks. proboszcz ze Snitkowa na Podolu sowieckiem, ks. Marjan Sokołowski, kilkakrotnie więziony przez bolszewików. **Od roku 1927 do dnia wymiany w r. 1932 stale przebywał w więzieniu** Ponadto groziła **mu oddawna kara śmierci.** Zasłużony kapłan objął stanowisko profesora nadzwyczajnego historji kościelnej w Seminarjum Duchownem w Łucku, oraz pracuje czasowo w Kurji Biskupiej łuckiej. (KAP.).

Wykrycie „fabryki" 5-cio i 10-złotówek

w Warszawie.

Warszawska policja śledzą aresztowała kilkunastu fałszerzy pieniędzy, którzy od dłuższego już czasu uprawiali swój niecny proceder, puszczając w obieg fałszywe pięcio- i dziesięcio-złotówki przeważnie na targowiskach wśród włościan. Na czele szajki stał J. Wingert z synem Edmundem. W mieszkaniach fałszerzy znaleziono **olbrzymią ilość falsyfikatów i doskonale zakonspirowaną fabryczkę pieniędzy.** Szefem kolportażu był **włamywacz St. Matusow,** który przed kilku laty skradł biżuterję, wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych, na szkodę kupca z Katowic, zamieszkałego przez kilka dni w Warszawie w hotelu Europejskim.

PUSZCZA BIAŁOWIESKA DAŁA PO RAZ PIERWSZY DOCHÓD. Park narodowy w Białowieży staje się coraz większą atrakcją dla wycieczek krajowych i dla licznych gości z zagranicy. Według świeżo ogłoszonego sprawozdania, **w r. 1932 zwiedziło park zgórą 10.000 osób.** Wśród gości zagranicznych znajdowali się reprezentanci 32 państw. Park przyniósł w roku 1932 po raz pierwszy **czysty dochód w kwocie 6.700 zł.**

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Dwa lata więził córkę w chlewie.

W Wiewiórkach pow. grudziądzkiego wykryto przypadkiem, że właściciel 140 morgowego gospodarstwa J. Siemianowski przetrzymuje swą córkę w chlewie wśród trzody. **Córka Stefanja, licząca lat 24,** jak ustaliło śledztwo, przebywała tam od dwu lat. Policjanci, którzy wtargnęli do chlewu ujrzeli jakiś szkielet, niczem nie przypominający młodej dziewczyny. Nieludzki ojciec tłomaczył się, że córka cierpiała na rozstrój nerwowy. Sprawa została skierowana do sądu który niewątpliwie wymierzy nieludzkiemu ojcu surową karę.

Z całego świata.

Wielkie uroczystości jubileuszowe

w Lourdes.

9-go b. m. rozpoczęły się w Lourdes wielkie uroczystości jubileuszowe, z udziałem legata papieskiego, kard. Binet. Najuroczyściej będą obchodzone dnie 9 lutego 24 i 25 marca, 16 lipca, 1 lipca, 1 października, 8 grudnia 1933 i 11 lutego 1934. W dniach tych przed 75 laty następowały kolejne objawienia.

W uroczystościach w Lourdes, wezmą udział olbrzymie rzesze wiernych z całej Francji i zagranicy.

KARDYNAŁ PACELLI KANCLERZEM ŚW. KOŚCIOŁA RZYMSKIEGO. Na stanowisko kanclerza św. Kościoła Rzymskiego, opróżnionego wskutek **śmierci kardynała Frühwirtha,** mianowany został ad interim kardynał Pacelli. (KAP.)

ZGON MARSZAŁKA ANGLJI. W Londynie zmarł nagle sir William Robertson, szef sztabu generalnego angielskiego w latach 1915—1918, dowódca angielskiej armji reńskiej w latach 1919—20. Sir Wiliam Robertson był od r. 1920 feldmarszałkiem.

FILM „DZIESIĘCIU Z PAWIAKA" ZAKAZANY WE WŁOSZECH. Polski film „Dziesięciu z Pawiaka" został zakazany w całych Włoszech. Zakazu nie cofnięto nawet po interwencji naszej ambasady w Rzymie. Sprawa oparła się o Mussoliniego, który jednak również sprzeciwił się wyświetlaniu tego filmu, gdyż „film ten poucza jak należy robić rewolucję i może ujemnie wpłynąć na masy". Tak orzekła włoska cenzura. Widać z tego, że usunięcie filmu na temat „jak robić rewolucję", o czem stara się już Mussolini zapomnieć, jest ważniejsze dla faszystów, niż wielka przyjaźń z polskimi legjonistami i z sanacją moralną.

ZNOWU WYBUCH ZBIORNIKA GAZU W NIEMCZECH. W hucie żelaznej w Hammerau w północnej Bawarji nastąpił wybuch zbiornika gazów. Budynek został zupełnie zdemolowany. Straży ogniowej udało się pożar zlokalizować. Ofiar w ludziach nie było, gdyż eksplozja nastąpiła po opuszczeniu zabudowań przez robotników.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES LEKARSKI W WYSOKICH TATRACH. W Hrebienok został otwarty w sobotę III międzynarodowy kongres medycyny profilaktycznej. Udział w kongresie bierze **przeszło 100 delegatów, m. inn. z Polski.**

RUINY MIASTA Z CZASÓW GRECKO-RZYMSKICH W EGIPCIE. Egipski profesor uniwersytetu Ganor odkopał na zachód od dawnego Hermopolis **miasto z czasów grecko-rzymskich.** Udało mu się już odkopać ulice z blokami budynków i z napisami z czasów z przed II w. po Chrystusie. Odkopano wspaniałe domy, które zbudowane są z kamienia i cegły. Głównym tematem malowideł ściennych tych domów jest prześladowanie Persefony przez Plutona.

KRYZYS W PRZEMYŚLE FILMOWYM. Upadek Paramount'u w Ameryce nie jest jedynym sygnałem i zwiastunem kryzysu, jaki szerzy się w państwie filmu. I w innych krajach, gdzie produkcja filmów znajduje się w rękach wielkich koncernów, kryzys daje się we znaki, kładąc pokotem jedno przedsiębiorstwo za drugiem. Tak np. w Niemczech w ciągu ubiegłego roku musiało zawiesić swoją **działalność lub też poddać się nadzorowi sądowemu 59 wielkich przedsiębiorstw filmowych,** jak „Terra", „Emelka" etc.

Za kulisami nagrody muzycznej.

Około tegorocznych państwowych nagród literackiej i muzycznej wytworzyła się atmosfera tajemniczości, pachnącej skandalem. Na ten temat zamieścił dziennik warszawski „A. B. C." obszerny artykuł w swoim dodatku literacko-artystycznym. O kulisach tych nagród krążą najrozmaitsze pogłoski wśród literatów i artystów w Warszawie, na łamach prasy panuje jednak cisza. Ogólnie zaś jest rzeczą wiadomą, że skład jury nagrody literackiej jest tak ułożony, że zgóry można przepowiedzieć wybór kandydata, jeśli on idzie po myśli ministerstwa. W ub. roku nagrodzono Rostworowskiego, by nikt nie mógł mówić o stronniczości. W tym zaś roku nagrodę przyznano Berentowi, którego kandydaturę postawił Kaden-Bandrowski, będący delegatem Związku Zawodowego Literatów. Berent przeszedł sześciu głosami, gdyż nikt nie chciał się sprzeciwiać Bandrowskiemu, Choynowskiemu, Staffowi i Zawistowskiemu.

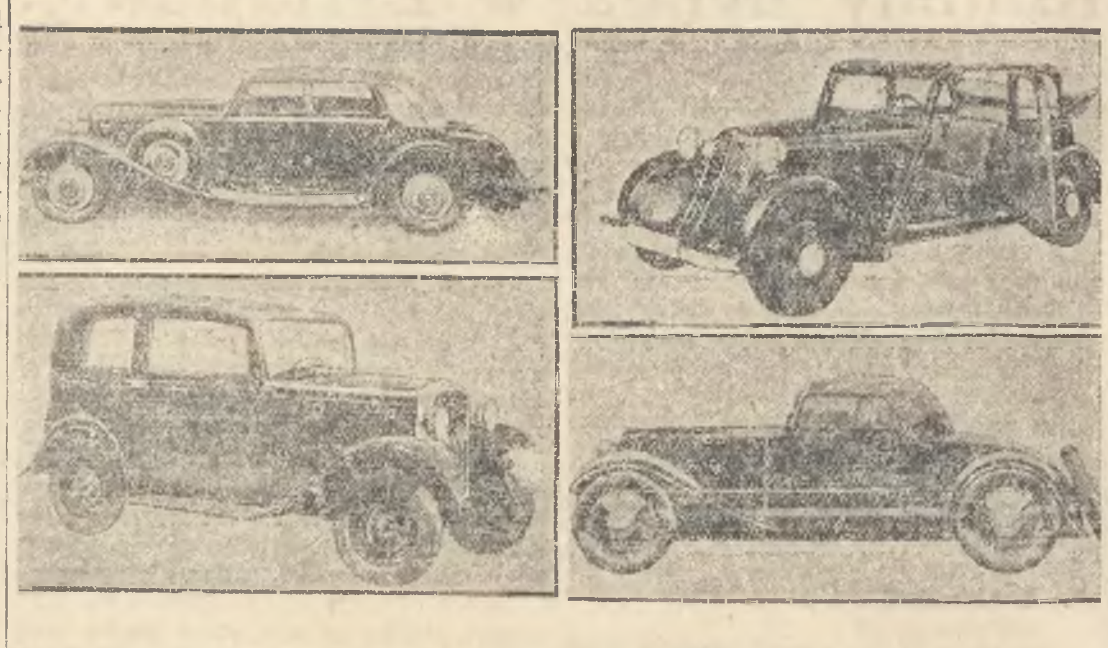
O ile kulisy państwowej nagrody literackiej ustawiane są dość zręcznie, o tyle — jak pisze „ABC" — przy nagrodzie muzycznej nikt nie robi żadnych ceremonji. Już w zeszłym roku straszono członków jury, że jeśli nagrody nie przyznają upatrzonemu przez Ministerstwo kandydatowi p. Morawskiemu, to minister nagrody nie zatwierdzi. Groźba nie poskutkowała i minister wolał zatwierdzić, ale za to tego roku postarano się o takie skompletowanie jury, by już nie było niespodzianek.

Powiększono liczbę delegatów Ministerstwa z dwóch na trzech przyznano dwóch delegatów podległemu Ministerstwu Konserwatorjum i ta piątka, jak na komendę oświadczyła na zebraniu jury: Morawski, Morawski, Morawski, Morawski, Morawski.

Morawski więc otrzymał nagrodę, którą go ministerstwo postanowiło odznaczyć już w ubiegłym roku. Kandydatura Szymanowskiego przepadła, gdyż na posiedzenie jury przybył naczelnik wydziału sztuki Zawistowski, który nie będąc członkiem jury ciągle głos zabierał, i rzucając na szalę swoje ministerjalne zdanie, palnął mówkę, że Szymanowski, owszem, wielki kompozytor, ale już raz nagrodę otrzymał, a przecież nagroda powinna być także zachętą dla innych do dalszej pracy. A przecież na posiedzeniu jury nagrody literackiej Zawistowski wysunął kandydaturę Berenta, który już jest laureatem jednej z nagród.

Pamiętaj złożyć ofiarę na rzecz bezrobotnych na ręce Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego

Z berlińskiej wystawy samochodowej.



Cztery najciekawsze typy samochodów z pośród setek wystawionych. U góry na lewo 120 konna 6-cio cylindrówka Maybach-Kabriolet. Pozostałe modele należą do wozów słabych, fabrykowanych dzisiaj masowo.

Rzeczy ciekawe

Tańce we trójkę.

Prezes czeskosłowackiego związku nauczycieli tańca, Nowotny, wpadł na niezwykły pomysł dla zaradzenia nadmiarowi chętnych do tańca dam na parkietach dancingowych. Otóż, aby nadobne tancerki, które z braku partnerów nie mogą uprawiać szlachetnej sztuki z pod znaku Terpsychory, nie spędzały wieczoru oddając się uczuciom zazdrości na widok szczęśliwych konkurentek, p. Nowotny wymyślił taniec we trójkę. Tancerz prowadzi do tańca odrazu dwie damy.

Jak się odbywa taniec w tak skomplikowanej obsadzie? Metoda tańca obmyślona przez wynalazcę, polega na tem, że tancerz obejmuje prawiem ramieniem kibić swojej najbliższej partnerki, w lewej dłoni natomiast trzyma prawe ręce obu partnerek. Damy zaś tańczą w ten sposób, że druga partnerka obejmuje lewem ramieniem talję pierwszej.

Zdaniem p. Nowotnego palący problemat sprawiedliwego podziału tancerzy między spragnione tańca panie został tym razem rozwiązany. Bez roszty. Zadowolenie wynalazcy jest jednak w danym wypadku jednostronnem wyrażaniem sobie uznania. Jak będzie brzmiała opinja zainteresowanych amatorów rozrywki tanecznej — to inna sprawa.

„Times" w opałach.

Anglja obfituje w tradycje. Konserwatyzm obyczajów, urządzeń i instytucyj angielskich jest miły i drogi każdemu Anglikowi. Jedną z najkonserwatywniejszych instytucyj w ojczyźnie John Bull'a jest prastary „Times".

Gdy przed niejakim czasem „Times" zmienił czcionki gotyckie w nagłówku na łacińskie, nietylko redakcji czcigodnego pisma, ale i samym czytelnikom wydała się ta zmiana czemś wstrząsającem, wydarzeniem o znaczeniu historycznem. Gratulacje — mniej liczne — i protesty przeciwko inowacji — bardziej liczne — zapełniały całe szpalty dziennika przez kilka tygodni. Anglicy nie mogli się uspokoić, nie pomogła nawet tradycyjna whisky and soda, aby zapić zmartwienie spowodowane burzycielskim pomysłem redakcji.

Ale oto przyszła druga wieść hiobowa! „Times" zaczął wbrew najdawniejszym i najtrwalszym tradycjom drukować w odcinku — powieść! Coś, czego jeszcze od czasu założenia pisma nie widziano w Anglji. Powieść w odcinku! W piśmie tak poważnem i czcigodnem?

Ale trudno... Z wszystkiem trzeba się pogodzić w czasach tak burzliwych. I oto redakcja „Times'a" jest formalnie zawalona stosami manuskryptów powieściowych, które nadsyłają szukający honorarjów i sławy autorzy.

Ra.

Sport.

Pierwszy dzień mistrzostw Polski w jeździe szybkiej na lodzie.

W niedzielę, na jeziorze Kamionkowskiem rozpoczęły się zawody pań i panów w jeździe szybkiej na lodzie. Ogółem startowało: 10 zawodników i 4 zawodniczki.

Wyniki poszczególnych konkurencji przedstawiają się następująco: Bieg pań na 500 mtr.: 1) Lena — 1 m. 1 sek., 2) Kalatówna (WTC) 1:06.2 sek. Bieg pań na 150 mtr.: 1) Lena (Pol.) 3:26,4 sek., 2) Kalatówna 3:49,4 sek. Bieg panów na 500 mtr.: 1) Kalbarczyk (AZS) 50.8 sek. — wynik bardzo dobry, 2) Strzyżewski (AZS) 51.2 sek. W biegu na 5000 mtr. zwyciężył Kalbarczyk — 9:48,2 sek. Dalsze miejsca zajęli: 2) Michalak 10:06.3 sek., 3) Strzyżewski 10:39.8 sek.

Konkurs skoków w Insbrucku.

Wyniki konkursu skoków otwartych na mistrzostwach świata w Insbrucku wykazały że zawodnicy zajęli dalekie miejsca. Pierwszy z Polaków Izydor Łuszczek znalazł się na 8-mem miejscu, Bronisław Czech aż na 27-em, Marusarz Stanisław — osiągnął wprawdzie wspaniałe wyniki w skokach, ale jak się okazało oba skoki były niestety z upadkiem.

Konkurs wygrał niespodziewanie Szwajcar Raymond Marcel z notą 224 i skokami 69 i 70 i pół mtr. Drugie miejsce zajął Niemiec z czeskiego związku H. D. W. Burkart z notą 213 i skokami 69 i 70 mtr. Trzecim był pierwszy ze Skandynawczyków Erikson Swen (Szwecja) z notą 210.90 i skokami 64 i pół i 66 mtr. Na ósmem miejscu sklasyfikował się pierwszy z Polaków Izydor Łuszczek z notą 200 i skokami 57 i 64 i pół mtr. Bronisław Czech zajął 27-me miejsce z notą 178.7 i skokami 50 i 55, Piotr Kolesar zajął aż 61-sze miejsce z notą 156.3 i skokami 54 (z upadkiem) i 56 mtr. Na 76-em miejscu sklasyfikował się Marusarz Stanisław, który wykonał dwa doskonałe skoki 66 i pół i 71 m. (niestety oba z upadkiem).

Razem w ciągu niedzieli wykonano na skoczni przeszło 200 skoków, z tego 9 ponad 70 mtr. 60 skoków ponad 60 mtr. a gros pozostałych ponad 50 mtr.

W konkursie skoków do kombinacji Polakom powiodło się nieco lepiej. Po uwzględnieniu biegu na 18 klm. i skoków okazało się, że St. Marusarz zdobył 6 miejsce w kombinacji, Łuszczek 35-te, Legierski 41.

AUSTRJA BIJE FRANCJĘ 4:0.

W Paryżu odbył się oczekiwany z wielkiem zainteresowaniem mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Austrji i Francji. Zwyciężyła pewnie drużyna austrjacka w stosunku 4:0 (0:0). Austrjacy mieli szczególnie silną przewagę w drugiej połowie.

CRACOVIA MISTRZEM KRAKOWA W GRACH SPORTOWYCH. W finałowej rozgrywce w siatkówkę o puhar zimowy PZGS. Cracovia zwyciężyła Y. M. C. A. w stosunku 15:13 (15:4), zajmując w ten sposób pierwsze miejsce w turnieju.

MISTRZ ŚLĄSKA NIEMIECKIEGO BOXCLU OBERSCHLESIEN pokonany został w Katowicach przez Policyjny Klub Sportowy 11:5. Zwycięstwo to było do pewnego stopnia rehabilitacją za poniesioną onegdaj porażkę reprezentacji naszego Śląska w Bytomiu tembardziej, że skład drużyny niemieckiej był prawie identyczny ze składem reprezentacji Śląska opolskiego.

TENISIŚCI WARSZAWSKIEJ LEGJI PRZEGRALI OSTATECZNIE W KOPENHADZE 4:5. Tłoczyński pokonany został przez Ankera Jacobsena w trzech setach 9:7, 6:8, 7:9, a Wittman uległ Ulrichowi bardzo łatwo w dwóch setach 0:6, 1:6. Wszystkie cztery zwycięskie punkty dla nas wywalczyła Jędrzejowska, wygrywając trzy gry pojedyncze i jedną grę podwójną w parze z Witmanem.

Z teatru im. Słowackiego

„Romans" — wstęp, trzy akty i zakończenie — według Edwarda Sheldona, opracował Juljusz Osterwa.

Są sztuki obce — tak zwane sztuki z repertuaru zagranicznego — które można i wystarczy tłómaczyć w ten sposób, że się przekłada na język polski jedynie ich tekst. Więcej nie trzeba albo nie warto. Jeśli te sztuki są obrazem jakiegoś np. regjonalizmu, jeśli ich istotą literacką jest jakiś szczególny koloryt, który właśnie przez tę szczególność nas może zainteresować — w takim razie wystarczy przekład tekstu. Więcej nie trzeba. Jeśli to zaś będzie zaledwie żart sceniczny, bez wartości literackich i teatralnych, obliczony na efekt jednego wieczoru — więcej ponad tekst tłomaczyć nie warto. Dla obu typów sztuk takie częściowe tłomaczenie jest najzupełniej wystarczające. Ale są jeszcze sztuki inne — z t. zw. repertuaru zagranicznego — sięgające po za regjonalizm i jakiś lokalny koloryt — sztuki oparte o zagadnienia psychologiczne, o problemy ogólno ludzkie, wszędzie i zawsze aktualne — o problemy, które nie stanowią przywileju żadnej narodowości, a są własnością każdego człowieka. Otóż takie sztuki musi się tłómaczyć inaczej: nie wystarczy w nich przekład samego tekstu — obowiązuje przekład wszystkiego, co w nich jest.

A cóż to poza tekstem można jeszcze w sztuce tłómaczyć?

Wszystko. A więc nie tylko słowo, którem się człowiek mechanicznie posługuje, ale i naturę jego, duszę jego — jego narodowość. Dalej: idą za tem nazwiska i imiona osób, całe położenie akcji — nawet zawody i — sytuacje, jeśli będą one z natury obce naszym stosunkom i naszemu społeczeństwu i życiu. Dopiero taki zupełny przekład zbliży sztukę do widowni polskiej — zainteresuje. Taka naprzykład doskonale napisana i zagrana tu niedawno sztuka, jak „Marjusz", była nam jakoś mimo wszystko obcą — nie wiele nas obchodziła — choć problem w niej ogólno ludzki. Przekład tekstu nie wystarczył. Trzeba było dokonać w niej przekładu wszystkiego: zrobić marynarza polskiego z jego światem i z jego współczesnem życiem. Obecnie mamy inny przykład: „Romans" Edwarda Sheldona w opracowaniu literackiem Juljusza Osterwy.

Nasamprzód przypatrzmy się treści.

Rzecz dzieje się w Ameryce. Sędziwy pastor, Tom Zandrong, opowiada wnukowi historję dwojga serc: swego i pięknej śpiewaczki, Rity Cavallini. Była to włoszka, kobieta silnego temperamentu i słabej woli — nieszczęśliwa — przechodząca z rąk do rąk. Zandrong — idealista — pokochał ją ze wzajemnością i już miał ją zaprowadzić do ołtarza (pastorom wolno się żenić), gdy dowiaduje się, że Cavallini nie była uczciwą kobietą. Ale on — idealista — usprawiedliwia jej tragedję biedą i niedoświadczeniem. W tem dowiaduje się, że Rita od niedawna była kochanką przyjaciela jego i protektora — Wilsona. Cios był straszny i decydujący: przeciął węzły, które go ze śpiewaczką dotąd łączyły — na zawsze. Pastor wrócił do swoich obowiązków, a Cavallini, jako katoliczka, wstąpiła do klasztoru.

Znamy tę sztukę ze srebrnego ekranu, znamy ją z przekładu niemieckiego, znamy też z wersji francuskiej Flersa i Croiseta — obecnie poznaliśmy ją w swobodnem literackiem opracowaniu polskiem Juljusza Osterwy. Niewątpliwie — Osterwa przybliżył nam bardzo sztukę Sheldona. Dialogi przemyślał, zrekonstruował, opracował i podał w formie jaknajbardziej polskiej nie tylko jako tekst i język, ale też jako duszę. Nawet postacie — choć zostawił oryginalne imiona — zbliżył naturze polskiej. Pokazał drogę dla przekładów, jakich dzisiejsza widownia żąda. Z tem wszystkiem jednak zostało coś w tej amerykańskiej historji — amerykańskiego. Coś, co mimo odwiecznego i ogólnoludzkiego problemu miłości czystej i szlachetnej, mimo ustawicznego oscylowania pierwiastku dramatycznego między sumieniem, uczuciem i etyką — jest i pozostanie naszej naturze obce... Coś, co w żaden sposób nie może jednym bokiem przystać do naszych pojęć. A to właśnie jest bohater sztuki — sam pastor Tom Zandrong. Takim osobom duchownym wolno się żenić, historje ich serc mogą być zatem legalne i oficjalne. Ale u nas związanie romansu z taką osobą i wskutek tego wytwarzanie sytuacyj i kolizyj dramatycznych między sercem, etyką i obowiązkami duszpasterskimi, u nas, w naszym światopoglądzie staje się czynnikiem obcym, czynnikiem conajmniej nie przekonywującym, a więc czynnikiem wytwarzającym z trudnością wzruszenie. Tak zatem zbliżenie nam sztuki Sheldona w polskiem opracowaniu Juljusza Osterwy — nie jest zupełnem. W każdym razie znakomity reżyser i aktor pokazał polskim tłomaczom scenicznym nową drogę i sam w tym kierunku zrobił duży i śmiały krok naprzód. A „Romans" nadaje się na eksperyment: należy przecież do tego drugiego typu sztuk, o których wspomniałem na wstępie — porusza problem ogólnoludzki i wieczny. A jako forma — posiada budowę logiczną i konsekwentną, chociaż miejscami opracowanie literackie powinno wypaść bardziej na korzyść zwartości sztuki. W dalszych przedstawieniach możnaby np. skrócić niekiedy ilustrację muzyczną i opuścić niektóre sceny (zwłaszcza włosko-niemieckie i francuską) w III. akcie.

Pastora Toma Zandronga grał p. Juljusz Osterwa. Artysta najwyższą sumę kunsztu gry aktorskiej użył tu na to, aby kreację swoją uczynić jak najmniej teatralną, a jaknajbardziej bezpośrednią, artystycznie szczerą i przeżytą. Jego Tom był więc człowiekiem żywym, idealistą i poetą nawet. Jak zawsze — tak i w tej roli — słowo, po mistrzowsku wygrywane pauzy i spojrzenia były najsilniejszym i najwdzięczniejszym środkiem ekspresji doskonałego artysty w rozwoju dramatu psychologicznego. Bezpośredniość gry jego znalazła swój szczyt kulminacyjny w scenie, kiedy młody pastor wybucha spazmatycznym płaczem. Naprężenie uwagi i cisza wypełnionej po brzegi widowni, a wreszcie niemilknące oklaski były dla p. Osterwy zasłużonym wyrazem uznania.

Ritą Cavallini była p. Zofja Jaroszewska

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 14: św. Walentego.
Środa 15: św. Faustyna.
Środa 15: wschód słońca o godz. 7.19, zachód o godz. **17.11.**

POTRĄCONA PRZEZ AUTO. W Borku Fałęckim naprzeciw fabryki mebli p. Manne, została potrącona przez samochód p. Helena Bernówna, lat 20 i doznała ogólnych ran i kontuzji. Lekarz Pogotowia ratunkowego, po opatrzeniu jej, pozostawił ją opiece domowej.

ARESZTOWANIE ZŁODZIEI SKLEPOWYCH. W związku z kradzieżą w sklepie Katza Hirscha przy ul. Dietla 67 — Wydział Śledczy przytrzymał jako sprawców tej kradzieży: Majera Stanisława, lat 20, i Beera Chaskiela, lat 24, piekarza ze Lwowa — od których zdołano odebrać część skradzionych rzeczy.

KREWKA SĄSIADKA. Onegdaj około g. 23-ciej Helena Kolodziejczyk, lat 33 (Długa 24), w czasie sprzeczki na ulicy Krzywej, uderzyła kilkakrotnie dużemi kluczami od bramy po głowie D. Kaczkowską, wspólnie z nią zamieszkałą, tak, że ta chwilowo **straciła przytomność.** Wezwany lekarz Pogotowia ratunkowego po udzieleniu jej pierwszej pomocy, pozostawił ją opiece domowej. Kolodziejczyk zatrzymano.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

KURSY RZEMIEŚLNICZE. Dyrekcja Muzeum Przemysłowego i Instytutu Rzem. Przem. zawiadamia, że do dnia 16 b. m. przyjmuje zgłoszenia na kursy: trykotarstwa maszynowego (kurs V), ręcznego (kurs II) i emaljerski oraz na specjalny bezpłatny drugi kurs budowy nawierzchni dróg dla robotników pozostających bez pracy. Nauka na II-gim kursie trykotarstwa ręcznego rozpocznie się w dniu 16 b. m. o godz. 4-tej pop. w gmachu Muzeum przy ul. Smoleńsk 9.

10 WYKŁAD WYCHOWAWCZY DLA RODZICÓW w Gimnazjum żeńskiem im. król. Jadwigi, Rynek gł. 34 (Pałac Spiski) odbędzie się dn. 14 bm. o godz. 19-tej. Mówić będzie P. Prof. Uniw. Jag. **Dr. Szuman** „O rozwoju psychiki w świetle marzeń sennych“. Goście mile widziani.

ZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE KRAK. KOŁA T. N. S. W. odbędzie się w sobotę 25 b. m. o godz. 6½, względnie 7 wieczór, w lokalu Tow, Rynek gł. 29 I. p. Porządek obrad: 1)) Odczytanie protokołu. 2) Sprawozdania: Zarządu, skarbnika i Komisji rewizyjnej. 3) Wybór nowego Zarządu. 5) Określenie składki. 6) Wnioski i zapytania.

BŁĘKITNY DANCING odbędzie się w środę, 15 bm. o godz. 9 wiecz. w sali „Pavillon“ (Pl. Szczepański). Dochód przeznaczony jest na zapomogi dla bezrobotnych Członków Zw. Hallerczyków.

IMRE UNGAR, świetny pianista-wirtuoz, wystąpi z koncertem **we środę 15 b. m. w Starym Teatrze** i wykona program, obejmujący utwory Bacha, Beethovena, Chopina i Schumanna.

VASA PRIHODA, jeden z największych współczesnych potentatów gry skrzypcowej, którego grę, zdumiewającą wszystkich, porównuje prasa zagraniczna jedynie z grą Paganiniego i Kreislera, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to **w niedzielę 19 b. m. w Starym Teatrze.**

Idealna to była partnerka dla p. Osterwy. Gra jej opierała się przedewszystkiem o kunszt słowa, którem doskonała artystka czarowała widownię — a następnie o walory plastyczne: jak zawsze, pełen finezji gest i doskonale po malarsku skomponowane toalety. W takiej oprawie zewnętrznej jasno i przekonywująco musiała wypaść jej gra duszy.

Trzecim filarem sztuki Sheldona jest Wilson. Grał go p. Ludwik Ruszkowski. Postać tego bogatego amerykanina oparta jest o trzy zasadnicze podstawy: miłość do Rity, przyjaźń do Toma i wytworność wobec świata. Otóż gra p. Ruszkowskiego zilustrowała doskonale te dwie dalsze cechy Wilsona — natomiast gra miłości wypadła u niego zanadto po amerykańsku, to znaczy: za zimno. Nawet pięćdziesięcioletni, a wytworny światowiec (a tę sylwetę stworzył artysta bez zarzutu) powinien mocniej zaakcentować na zewnątrz swój dramat serca. Z innych ról — epizodycznych — dużo stylu miała Lady Cosfield (p. A. Klońska), dużo wdzięku Zuzi (p. I. Starkówna), dużo temperamentu — Vanucci (Z. Zalewska), a powagi — ciotka Toma (p. A. Kosmowska). Męskie role epizodyczne grali pp.: Mazanek, Solarski, Burnatowicz, Hierowski, Staszewski, Zastrzeżyński, Hemzaczek i inni. Wnuczkę pastora grała z prostotą i swobodą p. St. Gintelówna.

Oprawa dekoracyjna p. Zwolińskiego była więcej jak staranna — bo bardzo gustowna i opracowana w szczegółach. We wstępie i w zakończeniu — syntetyczna.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Dlaczego nie ogłoszono zniżonego cennika wyrobów masarskich?

Od wczoraj, t. j. 13 b. m. rano obowiązuje formalnie w Krakowie nowy obniżony cennik **wyrobów** masarskich. Obniżka tego cennika **została zadecydowana** przez magistrat w ubiegły piątek 10 b. m. Rzecz znamienna jednak, że o fakcie obniżenia ceny wędlin nie udzielono ani prasie żadnych informacyj, ani też w inny sposób **nie poinformowano ludności o tem, że od poniedziałku dn. 13 b. m. mogą być pobierane przez masarzy tylko niższe ceny.** Nie jest też znaną **wysokość tej obniżki,** jakkolwiek wiadomo nam, że nowe cenniki są już zawizowane przez powołane do tego organa magistratu. Skądinąd dowiadujemy się, że inicjatywę do obniżenia cennika dał jeden z krakowskich mistrzów masarskich, obniżając ceny sprzedawanych przez siebie wyrobów. Spotkał się on jednak z ostrą naganą ze strony starszego cechu p. **Kurkiewicza** za łamanie solidarności zawodowej.

Zakonspirowanie nowego cennika skłoniło nas do żądania wyjaśnień w tej sprawie przedewszystkiem w magistracie, gdzie jednak nie umiano podać żadnych bliższych szczegółów poza tem, że nowy cennik już obowiązuje. Gdy zaś zkolei zwróciliśmy się telefonicznie o wyjaśnienia do starszego cechu **p. Kurkiewicza,** ten wogóle nie uważał za stosowne udzielić jakiejkolwiek odpowiedzi. Fakty te posiadają znamienną wymowę i powinny spowodować energiczne wkroczenie ze strony władz.

Proces o podpalenie

Siódmy dzień rozprawy rozpoczął się od przesłuchania świadka **Sachy,** dyrektora Polminu, który zeznał, że na drugi dzień po pożarze wezwany został przez policję jako **znawca. Na miejscu zastał odkopany wśród zgliszcz kanalik, składający się z dwóch deszczułek, nieco opalony, a drugi kanalik nakryty trzecią deszczułką przez pożar nietknięty. Wewnątrz kanaliku znalazł resztki szmat przepojonych naftą, którą świadek rozpoznał. Rozbitego szkła świadek nie znalazł, chociaż nie wyklucza, że ono mogło tam być.**

Przed przesłuchaniem tego świadka wywiązała się **ożywiona dyskusja między stronami,** gdyż adw. dr. Szurlej wniósł na przesłuchanie tego świadka w charakterze **biegłego,** czemu się prokurator i powód cywilny sprzeciwił. Wniosek obrońcy adw. Szurleja poparł obrońca dr. Aschenbrenner, powołując się na to, że świadek Sacha słuchany był w śledztwie wprawdzie początkowo w charakterze świadka, później w charakterze biegłego, a następnie na rozprawie poprzedniej słuchany był również w charakterze biegłego.

Prokurator dr. Boryczko zgodził się na wniosek obrony, by dopuścić innego biegłego **z pośród grona profesorów Akademji górniczej.**

Po przesłuchaniu tego świadka zeznawał świadek **Horowitz,** który wyjaśnia, że z ramienia Assicurationi di Sicurta interwenjował w firmie „Orient“ celem **odebrania stamtąd ksiąg firmy,** atoli firma wydania ksiąg, a względnie urzędniczka Schollenbergerowa **początkowo odmawiała, później dopiero przy interwencji organów policyjnych księgi okazała.** Świadek ten stwierdził wedle ksiąg, że istnieje **duża różnica między wpisami** z dnia 31 stycznia 1929 r. a wpisem z dnia 1 stycznia 1930 r., a urzędniczka Schollenbergerowa różnicę tę wyjaśniała świadkowi, że powstała wskutek **niezaksięgowania jeszcze transportu mebli,** którego wagon miał przybyć na stację kolejową w Krakowie w nocy z 31 grudnia na 1 stycznia 1930 r. Na odnośne pytanie obrońcy dr. Aschenbrennera wyjaśnia świadek, że Assicurationi di Sicurta wezwała dla zbadania ksiąg znawcę **Sandhausa,** któremu tytułem wynagrodzenia za to badanie zobowiązała się zapłacić i istotnie zapłaciła kwotę 100 dolarów.

Dalszy świadek **Lewicki** zeznaje, że w jakiś czas po pożarze przystąpił do niego Nowacki i opowiadał mu przypuszczalną przyczynę pożaru, przedstawiając ją w niezwykle dokładny sposób, i **z widoczną niechęcią przeciwko Reichertowi.** Świadek uważa, że Nowacki odnosił się do Reicherta w sposób nieprzyjazny, atoli podstaw tego wniosku podać nie może. Świadek **Jakower** stwierdza, że od oskarżonego na krótko przed pożarem zakupił pewną ilość warsztatów i części żelaznych, atoli nie były to warsztaty stolarskie drewniane. — W końcu przesłuchany był świadek płk. **Podracki,** który przedstawia stosunki panujące w firmie „Orient“, charakteryzuje oskarżonego **korzystnie,** uważając, że jedną z przyczyn upadku firmy „Orient“ były **wichrzenia jednego ze spólników, Grzymka.** — Na tem rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Romans“.
Środa: „Romans“.
Czwartek: „Romans“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

WANDA: „Dobroczyńca ludzkości“ (Buster Keaton).

ŚWIT: Niech żyje wolność.

APOLLO: „Białe szaleństwo“ (Leni Riefenstahl).

SZTUKA: Raj podlotków (Anny Ondra).

UCIECHA: Wiktorja i jej huzar (Iwan Petrowicz).

BAGATELA: „Bezdomni“ (Droga w życie).

ADRIA: „10 procent dla mnie“ (polska komedja muzyczna). W rolach gł.: Mankiewiczówna, Walter i Krukowski.

SŁOŃCE: Liljanka ma kłopot z miłością (Liljana Harvey).

PROMIEŃ: „Syn białych gór“ z Luis Trenkerem i Mary Glory.

ATLANTIC: „Bezdomni“ (Droga w życie).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Od 13 do 15 b. m. film p. t.: „Złodziej duszy“ (w gł. roli Lota Neuman).

Harcerstwo krakowskie w dniu „Święta Morza“.

Ubiegłej niedzieli o godz. 9-tej z placu Grobli przy dźwiękach orkiestr gimnazjalnych gimn. I. IV. i V. rozwinął się imponujący pochód Harcerstwa Krakowskiego z mnóstwem sztandarów hufców żeńskich i męskich w liczbie 1500 harcerek i harcerzy. Pochód podążył na nabożeństwo do kościoła św. Marka, które odprawił ks. kapelan **dr. Moliński,** przy dźwiękach organów i grze na skrzypcach p. **Kowickiego** i śpiewie p. **M. Dołężanki.** Po nabożeństwie cały pochód udał się na ul. Skarbową na salę teatralną domu ks. Kuznowicza na **uroczystą Akademję.**

Wobec licznie zgromadzonych przedstawicieli Władz Duchownych, Państwowych i Szkolnych, K. P. H. i władz Harcerskich na tle lasu sztandarów harcerskich, przy dźwiękach hymnu narodowego zaczęto Akademję podniesieniem bandery. Orkiestra I-go gimnazjum odegrała poloneza A-dur Chopina, poczem nastąpiło zagajenie akademji przez Komendanta Hufców m. Krakowa dha Jana **Bugajskiego,** który w krótkich słowach wyjaśnił zebranym cel święta morza i że Harcerstwo w myśl swego hasła „Czuwaj“ — czuwa, będąc zwrócone twarzą do morza. P. Kowicki odegrał kilka **utworów solowych** na skrzypcach, zaś Komendant Hufca III Harcerzy dr. Inż. **Cieślewski** w pięknych słowach przedstawił historję rozwoju marynarki. W swoim przemówieniu podkreślał znaczenie morza dla Polski i zakończył słowami: „My, polscy harcerze nie damy morza ani skrawka ziemi skąd nasz ród, tak nam dopomóż Bóg“, poczem orkiestra zawtórowała „Rotę“ a sala podchwyciła chórem. W dalszej części programu znajdowały się utwory wokalno-muzyczne. Na zakończenie uroczystości opuszczono banderę. Po akademji w ścisłym kole harcerskim przy współudziale K. P. H. stanęło 13 harcerzy z dr. żeglarskiej im. J. z Kolna w otoczeniu wszystkich poczt sztandarowych i złożyli przyrzeczenie harcerskie wobec przedstawiciela ZH. P. dr. **Wł. Szczygła,** Kom. Chorągwi.

Powyższa uroczystość wywarła niezatarte wspomnienia na wszystkich zgromadzonych. Należą się słowa uznania Komitetowi Obchodu, a przedewszystkiem p. inż. Kaz. Cieślewskiemu za sprężyste zorganizowanie całej uroczystości.

Nowe ulice, nowe chodniki...

Dnia 10 lutego b. r. odbyło się posiedzenie Komisji drogowo-kanałowej Rady m., na którem zatwierdziła koszta wykonawcze **budowy chodników** w ulicach: Al. Krasińskiego, Słonecznej, na narożniku Józefitów a Wybickiego, Kraszewskiego, Al. Słowackiego, Rzeszowskiej, Lelewela, na narożniku Wrocławskiej — Łokietka, przebudowy chodnika w ul. Wielopole koło P. K. O. oraz **napraw szeregu chodników** na rachunek osób trzecich i zatwierdziła wysokość należytości od Zakładów tramwajowych za utrzymanie ulic przez które przechodzą szyny za rok budż. 1931/32. Następnie zatwierdziła Komisja program i warunki konkursu na projekt **uporządkowania Rynku Głównego, pl. Marjackiego, Rynku Małego i pl. Szczepańskiego,** projekt **urządzenia ulic** na parcelowanych prywatnych gruntach w Dz. XXII. jak również załatwiła sprawę **dróg bulwarowych i ramp zjazdowych** z mostu im. Marszałka J. Piłsudskiego.

Zawody okręgowe chórów.

Tegoroczny zjazd okręgowy chórów kościelnych archidiecezji krakowskiej odbędzie się pod hasłem polskiej muzyki religijnej. W zawodach będą brać udział chóry związkowe, chóry kościelne nienależące do Związku i chóry świeckie. Zgłoszenia pisemne przyjmuje Sekretarjat Związku Chórów kościelnych, Kraków, Straszewskiego 18, do dnia 15 marca br. Utwory konkursowe i regulamin zawodów zostaną podane do wiadomości w drugiej połowie marca.

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu“

Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy: Sleziak 1 zł; A. W. 10 zł; K. Bujak 3 zł; Ks. M. Selwa, Milówka 10 zł; Franciszek Pająk, Jordanów 10 zł; Stanisława Weberówna, Myślenice 5zł; Ks. Jan Matoga, Marcyporęba 10 zł; P. K. 7 zł.

Na czesne ubogich akademików: Ks. Jan Marszał, Skotniki 5 zł.

Na bursę Ks. Kuznowicza: Jan Różycki 10 zł.

Na gimnazjum w Bytomiu: Jadwiga Bogska 5 zł.

Na Macierz Szkolną w Gdańsku: Jadwiga Bogska 5 zł.

Odczyty.

„U naszych południowych sąsiadów“ odczyt p. Dr. Marjana Gotkiewicza odbędzie się staraniem Pol. Tow. Geogr. we wtorek, 14 bm. o godz. 19-tej, w sali Inst. Geogr. Grodzka 64. W czasie odczytu Chór Dzieci Krakowskich pod dyrekcją p. J. Suwary wykona szereg pieśni słowackich.

„Czas pracy a bezrobocie“. Dziś we wtorek 14 bm. odbędzie się na posiedzeniu Tow. Ekonomicznego w Krakowie wykład Dyr. Brzeskiego. Początek o godz. 18-tej w sali Izby Przem. Handl. (Długa 1).

„Rabelais diplomate“, odczyt prof. ks. P. Davida, odbędzie się we wtorek 14 b. m. o godz. 6-tej wieczór, w sali IV-go Gimnazjum (Krupnicza 2 I. p.).

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dotychczasowego adresu.

Życie gospodarcze.

Demontaż floty śródlądowej w Niemczech

500 tys. ton statków ulegnie zniszczeniu.

Problem zmniejszenia nadmiaru tonażu przez demontaż okrętów i barek rozstrzygnięty będzie wkrótce i w niemieckiej żegludze śródlądowej. Stwerzony w tym celu komitet towarzystw żeglugi rzecznej i poszczególnych większych flisaków uchwalił w zasadzie **demontaż 500.000 ton statków i barek** na Łabie, Odrze i Sprewie. Potrzebnych kredytów mają udzielić banki, zajmujące się hipotekowaniem okrętów. Zasadnicze odszkodowanie ma wynosić przy pewnym stanie floty 12 RM za zdemontowaną tonnę.

———oOo———

Słaby nastrój na giełdach.

Światowe giełdy akcyjne wykazywały w tygodniu ubiegłym tendencję niejednolitą przy obrotach umiarkowanych. Niepewna sytuacja polityczna i gospodarcza, nieuregulowana sprawa długów, nieustalony termin międzynarodowej konferencji gospodarczej, dalszy silny wzrost bezrobocia i szereg innych niekorzystnych czynników, wpływały hamująco na rozwój tranzakcyj.

Na giełdzie nowojorskiej panował przeważnie nastrój słaby.

Giełda londyńska wykazywała początkowo dość mocną tendencję, jednakże w ciągu tygodnia nastąpiło ogólne osłabienie, które objęło nawet zwyżkujące od szeregu tygodni akcje południowo-afrykańskich kopalń złota. Obroty na **giełdzie paryskiej** utrzymywały się nadal w ciasnych granicach, przy tendencji przeważnie słabej. Obroty **na rynku wiedeńskim** były minimalne, tendencja słaba. Również **w Berlinie** operacje akcjami i papierami procentowemi znacznie się skurczyły, a tendencja osłabła.

Obroty na warszawskiej giełdzie akcyj były w dalszym ciągu małe, nastrój spokojny. W dziale pożyczek państwowych panowało nieco większe ożywienie.

Obroty na giełdzie dewiz były umiarkowane. Całe zapotrzebowanie pokrywał prawie wyłącznie Bank Polski.

————

Giełda krakowska.

Kraków, 13. 2. (PAT). **Giełda:** Bank Polski 72; 3 proc. budowlana 44 i pół do 45. Zagran. Londyn 30.50—30.70.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. (PAT). Belgja 124.20; Holandja 358.55; Londyn 30.70; N. Jork 8.923; N. Jork telegr. 8.927; Paryż 34.86; Szwajcarja 172.29; Włochy 45.68; Berlin w obrotach pryw. 212.10. Tedencja niejednolita.

OBNIŻKA KURSU BANKU POLSKIEGO.

Akcje: Bank Polski 73.50, 73.25; Starachowice 9.25, 9.15. Tendencja utrzymana.

KURSY OBLIGACYJ.

Pożyczki: 3 proc. budowlana 43.75; 4 proc. inwest. 104 i pół; 4 proc. inwest. ser. 112.25; 5 proc. konwersyjna 44.25. 44. 44.25; 5 proc. kolejowa 38 i pół; 6 proc dolarowa 59; 4 proc. dolarowa 58 i pół, 58 i jedna czwarta; 7 proc. stabilizacyjna 57.38. 58. 57 i pół; Listy Zast. BGK. bez zmian.

Dolar pryw. w Warszawie z godz. 12.30: 9.92.10.

Pożyczki w N. Jorku: dillonowska 68; inne nie notowane.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. (PAT). Paryż 20.24 i jedna czwarta; Londyn 17.80; N. Jork 5.18 i trzy ósme; Belgja 72.16; Włochy 26.49 i pół; Hiszpanja 42.53 i trzy czwarte; Holandja 208.12 i pół; Berlin 123.16 i jedna czwarta; Wiedeń 73.08; Sztokholm 94.85; Oslo 91; Kopenhaga 79.20; Sofja 3.75; Praga 15.34; **Warszawa 58.**

Zaogniona sytuacja w przemyśle śląskim.

USTAWICZNE REDUKCJE. — REZOLUCJE STRAJKOWE. — WYSŁANIE SPECJALNEJ DELEGACJI DO WARSZAWY.

Sytuacja w zagłębiu przemysłowem śląskiem staje się z każdym dniem krytyczniejsza. Zło tkwi w tem, iż proces redukowania personalu robotniczego w kopalniach i hutach nietylko nie ustaje, ale coraz bardziej przybiera na sile. Posłowie śląscy w Sejmie warszawskim podkreślali w toku dyskusji budżetowej groźne postępy bezrobocia w tej najbardziej uprzemysłowionej a zatem najsilniej odczuwającej skutki przesilenia, części kraju. — Właściciele kopalń stosują redukcje celem zmniejszenia podaży węgla, którego zbyt na rynku krajowym spadła tak skutkiem łagodnej zimy, jak przedewszystkiem wygórowanej ceny. Zamiast dążyć do podniesienia rozmiarów konsumcji przez zniżkę cen konwencyjnych, powiększa się liczbę bezrobotnych.

W ostatnich dniach, jak donoszą ze Śląska, zapadły decyzje dalszych redukcji. Kopalnie: „Brade I“ w Łaziskach i „Piast“ w Lędzinach mają zwolnić z końcem bież. miesiąca 1.100 robotników. Kopalnia „Wujek“ nosi się z zamiarem „zurlopowania“ dalszych 390 robotników. Dotychczas przebywa już na „urlopie“ 500 robotników tej kopalni. Kopalnia „Maks“ w Michałkowicach zwróciła się do komisarza demobilizacyjnego o zastosowanie „urlopu turnusowego“ wobec dalszych 200 robotników. Dotychczas kopalnia ta wysłała już „na urlop“ 500 robotników. Komisarz demobilizacyjny odroczył decyzję aż do zbadania stosunków na miejscu. Wreszcie z Siemianowic donoszą, że kopalnia „Huta Laura“ zastosuje z dniem 1 marca urlopy do 108 robotników. Służbę strażacką w tej kopalni, w niedziele, święta i świętówki pełnić mają... urzędnicy kopalniani.

Rzecz jasna, że tego rodzaju ustawiczne redukcje powodują w sferach robotniczych rozgoryczenie, które znalazło wyraz na kongresach dwu wielkich zrzeszeń górniczych śląskich tj. „Zespołu Pracy“ i „Centralnego Związku Górników“. Kongresy te odbyły się w ub. niedzielę. Na kongresie „Zespołu Pracy“, który zgromadził około 400 przedstawicieli rad zakładowych, przeprowadzono obszerną dyskusję nad sytuacją, poczem uchwalono szereg ostrych rezolucji.

Jedna z nich stwierdza, że rząd dotychczas w żadnym wypadku nie skorzystał z przepisów, istniejących od 8 miesięcy dekretów Prezydenta w sprawie wysokich kosztów administracyj przedsiębiorstw i koncernów, oraz wysokich pensyj dyrektorskich. W dalszych rezolucjach domagają się górnicy **ponownego zbadania sprawy unieruchomionych** — rzekomo na okres przejściowy — **zakładów przemysłowych, oraz** ewentualnego **uruchomienia ich, pociągnięcia do odpowiedzialności pracodawców, wzbraniających się uruchomić nieczynne kopalnie, zaniechania dalszych „urlopów turnusowych“ a wreszcie zakwestjonowania celowości ostatniej obniżki zarobków w górnictwie o 8 procent.**

Rezolucje domagają się też uspołecznienia zakładów pracy, kontroli nad poborami dyrekcji, zniesienia tantjem i innych ukrytych dochodów. W końcu zalecił kongres Zespołowi wejście w kontakt z C. Zw. Górn. **w sprawie strajku protestacyjnego w górnictwie o ile zajdzie tego potrzeba.** Nadmienić należy, że na obradującym równocześnie kongresie C. Z. G. uchwalono proklamowanie na 1 i 2 marca b.r. strajku we wszystkich zagłębiach przemysłowych na Śląsku, w Zagł. Dąbrowskiem, Chrzanowskiem i naftowem. Komitet C. Z. G. ma wejść w kontakt z Zespołem Pracy w sprawie ewent. zmiany terminu strajku, względnie nawet proklamowania powszechnego strajku w górnictwie.

Specjalna delegacja „Zespołu Pracy“ udaje się do Warszawy, by zwrócić rządowi uwagę, iż obecna sytuacja w przemyśle Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego jest niesłychanie zaogniona, nawet w wyższym stopniu, niż w początkach ub. roku.

———o———

Znamienny zatarg między p. Moraczewskim a Sławkiem

PROJEKT SCALENIOWY POGARSZA PRAWA UBEZPIECZENIOWE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Na tle projektu ustawy o scaleniu ubezpieczeń społecznych, który to projekt jest obecnie przedmiotem obrad Sejmu — wynikła charakterystyczna walka między b. min. Moraczewskim a prezesem BB. p. Sławkiem. Projekt ten wprowadza wprawdzie ubezpieczenie robotników na starość, ale za jaką cenę:

Rząd, wnosząc projekt ustawy o scaleniu ubezpieczeń społecznych, jednocześnie wniósł projekt **o zmniejszeniu urlopów do połowy** oraz projekt ustawy **o skasowaniu angielskiej soboty i przedłużeniu czasu pracy do 9 godzin na dobę.** W uzasadnieniu tych projektów ustaw powiedziane jest, że „pozostają one w ścisłym związku z projektem o ubezpieczeniach społecznych“.

Przeciwko tym projektom wystąpił poseł Moraczewski (BB.) w oficjalnej uchwale, ogłoszonej w wydawanym przez siebie „Froncie Robotniczym“ z dnia 12-go lutego roku bieżącego, gdzie m. in. powiada:

„W żadnym wypadku i pod żadnym pozorem nie zgadzamy się, aby za tak marne ubezpieczenie na starość, klasa pracująca płaciła przedłużeniem czasu pracy i skróceniem urlopów“. P. Moraczewski nie ogranicza się jednak do tego twierdzenia i w tymże numerze „Frontu Robotniczego“ wzywa wszystkich posłów i senatorów robotniczych, „aby wystąpili i głosowali przeciwko przedłożonym Sejmowi projektom, nowelizującym ustawę o czasie pracy i urlopach“. Wezwanie to wydrukowane jest tłustym drukiem.

Zaznaczyć należy, że ustawę scaleniową w sposób najbezwzględniejszy popiera p. Sławek, regulamin zaś klubu B. B. nie pozwala członkom tej grupy głosować przeciwko projektom rządu.

P. Moraczewski występuje zatem poniekąd do walki z p. Sławkiem. Niewątpliwie jednak „walka“ ta zakończy się w rezultacie posłusznem wykonaniem rozkazów z góry a posłowie ZZZ. pp. Tomaszkiewicz, Pączek, Malinowski, Ciszak, Madeyski, Gawlik i Gdula, wszyscy członkowie BB. głosować będą posłusznie wbrew swej „groźnej“ uchwale.

Nadmienić jednak należy, że w sferach pracowniczych, zwłaszcza wśród pracowników umysłowych budzi się silne rozgoryczenie z powodu zmian przewidzianych projektem rządowym w dotychczasowych prawach ubezpieczeniowych. Na dzień wczorajszy zwołano w Krakowie wiec Unji Związków Pracowników Umysłowych (w sali Małop. Tow. Roln.), poświęcony głównie tym zagadnieniom dzisiaj zaś odbędzie się analogiczny wiec Związku Zawodowego Pracowników umysłowych w sali Związku Górników na którym poruszane będą nadto sprawy bezrobocia, czynszów, obniżek płac i tych wszystkich bolączek, które gnębią dziś dotkliwie ogół pracowniczy.

SKŁADY I MAGAZYNY PORTOWE W GDYNI.

Port gdyński w chwili obecnej posiada **21 różnych składów i magazynów** o ogólnej powierzchni składowej 120.788 metrów kwadratowych. Do tego dochodzi **chłodnia portowa** o pojemności 700 wagonów i **chłodnia rybna** o pojemności 200 wagonów, wreszcie zbiorniki na melasę o pojemności po 14.800 ton.

Radjo.

Radjo w Belgji.

Jak widać, im dalej na Zachód, tem większe jest zrozumienie, że radjo to nietylko rozrywka, ale przedewszystkiem pożytek. I tak naprzykład radjofonja polska ma 1 proc. zarejestrowanych radjosłuchaczów (około 300.000 osób), Czechosłowacja, Węgry i Austrja prawie po 3 proc., Niemcy 5 proc., Belgja — prawie to samo; Holandja i Anglja około 8 proc. radjoabonentów w stosunku do ogółu ludności, a Danja prawie 11 proc. Na tak zwanym drugim końcu świata, na Wschodzie kontynentu europejskiego — w Rosji sowieckiej stosunek procentowy jest równie wysoki, kto wie, czy nie najwyższy. W Belgji jeszcze w roku ubiegłym było około 200.000 radjosłuchaczy, dzisiaj liczba ich przekracza nieco granicę 300 tysięcy osób. **W tym stosunku powinniśmy mieć w Polsce około 1.300.000 radjosłuchaczy.** Brakuje nam zatem **tylko 1.000.000.** Wobec tego pocieszającego przyrostu, stacja brukselska I. N. R., dzięki znacznemu zwiększeniu się dochodów towarzystwa, rozszerzyła ramy programów i obecnie mówi „dobranoc“ nie o 10 wieczorem, jak dawniej, lecz o 12 w nocy, w soboty i niedziele. W te same dnie stacje brukselskie zaczynają program o dwie godziny wcześniej — zamiast o godz. 12 w południe, pierwsza transmisja zaczyna się o 10 rano.

Tak samo, dzięki zwiększonym dochodom postanowiono wybudować w Brukseli „gmach radjofonji“, w którym znajdą pomieszczenia biura, studja i amplifikatornie obu stacyj I. N. R. W tym kierunku idzie rzeczywistość w rozwoju radja belgijskiego, które, jak wiadomo, stanowi jakby obsługę radjofoniczną dwóch grup językowo różnych: francuskiej (walońskiej) i flamandzkiej. W przyszłym gmachu radjowym ten podział może być zachowany bez uszczerbku dla jakości programów, dzisiejsza bowiem technika pracy stacyj brukselskich ma duże braki, jako dostatecznie przestarzała. — Gmach radjowy wybudowany i urządzony zostanie odrazu wedle najnowszych wzorów zagranicznych, prawdopodobnie angielskich. Budowa rozpocznie się już w marcu br.

————

Programy stacyj radjowych.

Środa 15 lutego.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy i kom. meteorologiczny; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10 Płyty, około 13.20 kom. meteorologiczny; 15.10 Transmisje z Warszawy; 16 Płyty; 16.40 Transmisje z Warszawy; 17.20 Płyty; 17.0 Odczyt z Warszawy; 17.55 Program na dzień następny; 18 Muzyka lekka z Warszawy, w przerwie krakowskie wiadomości bieżące; 18.45 Świetlica strzelecka; 19 Rozmaitości; 19.15 Odczyt p. t.: „Między misjonarzami na Dalekim Wschodzie“, wygł. dr. M. Siedlecki, prof. Un. Jag.; 19.30 Transmisje z Warszawy; 20 Muzyka lekka ze Lwowa; 20.50 Transmisje z Warszawy; 21.55 Recital śpiewaczy z Katowic; 22.25 Muzyka taneczna z Warszawy; 22.40 Retransmisje ze stacyj zagranicznych; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (380.7). G. 9.45 Nabożeństwo z cerkwi wołoskiej we Lwowie; 15.30 Lwowski kącik harcerski; 17 Elementarz muzyczny; 18.55 „Józef Mączka — żołnierz i poeta“; 20 Koncert chóru rewelersów; 22.40 Odczyt w języku angielskim p. t. „Wielki fizyk polski — Marjan Smoluchowski“.

Warszawa (1411.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.50 Kom. meteorologiczny; 11,58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa; 12.05 Program na dzień bieżący: 12.10 Płyty; 13.20 Państw. Instytut Met.; 15.10 Kom. Państw. Instytutu Eksport; 15.15 Kom. gospodarczy; 15.30 Kronika harcerska; 15.35 Program dla dzieci; 16 Płyty; 16.40 „Garańcza“; 17 Odczyt dla nauczycieli muzyki; 17.15 Kom. dla żeglugi i rybaków; 17.20 Płyty; 17.40 „Ubezpieczenie emerytalne pracowników umysłowych“; 17.55 Program na dzień następny; 18 Muzyka lekka; 19 Rozmaitości; 19.20 „Skrzynka rolnicza“; 19,30 Feljeton literacki; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.50 Wiadomości sportowe; 20.55 Prasowy Dziennik Radjowy; 21 Recital fortepianowy: 21.55 Recital śpiewaczy z Katowic; 22.25 Muzyka taneczna; 22.40 Odczyt w języku angielskim; 22.55 Kom. dla komunikacji lotniczej; 23 Muzyka taneczna.

Katowice (408.7). G. 19 K. Nitschowa: „Gospodyni śląska“; 21.55 Recital śpiewaczy Eliski Reissigowej-Zdimalovej.

Zaliczka z tytułu podatku majątkowego.

Warszawa, 13. 2. (Telef. wł.) Z chwilą uchwalenia przez ciała ustawodawcze przedłożenia rządowego o nowym podatku majątkowym minister skarbu wyda zarządzenie w sprawie poboru zaliczki z tytułu tego podatku na rok 1933. Do uiszczenia zaliczki obowiązani będą płatnicy podatku **gruntowego, który** podlega degresji, w wysokości 20 proc. państwowego podatku gruntowego bez progresji, wymierzonego na rok 1932, dalej płatnicy podatku **przemysłowego,** zaliczeni do pierwszych siedmiu kategoryj świadectw przemysłowych oraz płatnicy pierwszych trzech kategoryj świadectw przemysłowych dla przedsiębiorstw handlowych w wysokości 1 zł. od każdego tysiąca obrotu, ustalonego prawomocnie za rok 1931. Z tytułu zaliczki uiścić mają płatnicy **podatku od nieruchomości** w gminach miejskich oraz niektórych budynków w gminach wiejskich 10 proc. podatku od nieruchomości, ustalonego prawomocnie za rok 1931. O wysokości zaliczki zostaną płatnicy zawiadomieni indywidualnie.

GDYNIA BEZ ZARZĄDU.

Warszawa, 13. 2. (Telef. wł.). Nowomianowany komisarz rządowy w Gdyni p. Fr. **Sokół** po przybyciu do Gdyni zabawił w mieście tylko jedną dobę i nie przejąwszy urzędowania z rąk swojego poprzednika, wyjechał. Równocześnie opuścił Gdynię dotychczasowy komisarz Gdyni p. Czerwiński, totoż miasto jest teraz bez zarządu.

LOTERJA KLASOWA.

Warszawa, 13. 2. (PAT.) Dziś w 4 dniu ciągnienia 4 klasy 26 polskiej państwowej loterji klasowej ważniejsze wygrane padły na numery: zł. 15.000 na nry 67.362, 148.673; zł. 5.000 na numery 15.015, 28.179, 28.640, 138.559 139.986; po 2.000 zł. na numery: 64903 66781 98589 125559 130163 133911 134825.

ĆWICZENIA REZERWY.

Warszawa, 13. 2. (Telef. wł.). Tegoroczne ćwiczenia rezerwy rozpoczną się z początkiem maja i zostaną zakończone w październiku. Na ćwiczenia będą powołani przedewszystkiem szeregowi piechoty rocznika 1907.

Daladier ma większość w parlamencie.

Paryż, 13 lutego. Izba francuska obraduje dziś przedpołudniem w dalszym ciągu nad projektem ustawy finansowej. **Obrady prowadzone są z małemi przerwami od niedzieli rano nad poszczególnymi artykułami projektu ustawy. Nad ranem stawiał rząd sześć razy kwestję zaufania i zawsze wychodził obronną ręką, zdobywając większość od 304 do 360 głosów przeciw 183 do 280 głosów.**

12 miljonów bezrobotnych w Ameryce.

Nowy Jork 13 lutego. Wedle wykazu statystycznego amerykańskiego Związku zawodowego, liczba bezrobotnych w styczniu b. r. wynosiła w Stanach Zjednoczonych **12 miljonów osób.** W stosunku do grudnia liczba bezrobotnych wzrosła o 200 tysięcy osób. **Czwarta część członków amerykańskiego Związku zawodowego znajduje się bez pracy.** Celem złagodzenia skutków kryzysu amerykański **Związek** zawodowy żąda wprowadzenia 30-godzinnego tygodnia pracy, co umożliwiłoby zatrudnienie około 7 miljonów bezrobotnych.

OLBRZYMI DEFICYT BUDŻETOWY.

Nowy **Jork** 13 lutego. Wobec stałego wzrostu kryzysu gospodarczego zmniejszają się w proporcjonalnym stosunku wpływy podatkowe, tak, że sfery oficjalne obliczają deficyt budżetowy za bieżący rok budżetowy na okrągło 2 miljardy dolarów.

DEMONSTRACJA KOMUNISTÓW HISZPAŃSKICH PRZECIW HITLEROWI.

Paryż, 13 lutego. Przed ambasadą niemiecką w Madrycie doszło wczoraj wieczór do demonstracji komunistycznej. Większa liczba komunistów demonstrując przed budynkiem **protestowała przeciw Hitlerowi i nowemu rządowi niemieckiemu. W gmachu ambasady wybito kilka szyb kamieniami.** Policja rozpędziła demonstrantów, aresztując 2 osoby.

O nowe, uczciwe wybory!

Oświadczenie stronnictw w dyskusji nad budżetem.

Warszawa, 13. 2. (Telef. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do trzeciego czytania budżetu. Sprawozdawca generalny pos. **Miedziński** z B. B. przemawiał pierwszy, podnosząc, że projekt ustawy skarbowej, który Sejm ma ostatecznie uchwalić, różni się od poprzedniego tem, że po raz pierwszy wyodrębniono w nim fundusze w osobną część budżetu.

Z referentem polemizował pos. **Trąmpczyński** (Kl. Nar.) oraz pos. **Stroński** Stan. (Klub Nar.).

Klub B. B. darzy nas bogatem ustawodawstwem — mówił pos. Stroński — którego myślą przewodnią jest **stworzenie niepewności w kraju wśród urzędników, sędziów, w zakresie zgromadzeń, samorządów, stowarzyszeń i uniwersytetów.** To jest najgorsze, że sanacja zaostrza swoje hasła. Pos. **Duch** to nie jest już „wieczny rewolucjonista", ale **„wieczny strzelec".** Sanacja uważa, że w polityce zagranicznej nie można mówić o Pomorzu, bo to byłoby poniżej naszej godności. Nie należy w takim razie wysyłać na trybunę pos. Rzóski, który **wygłosił ramotę** o Pomorzu i powiedział, że wszystkiemu winien Klub Narodowy. W mowie zaś pos. Paschalskiego znalazła się znowu wzmianka, że **mamy tworzyć ministrów ukraińskich,** co było ostatnią rzeczą, o której należało mówić. Gdy więc pos. Duch, wieczny strzelec, strzela nawewnątrz, a p. Paschalski, prezes „Strzelca" strzela nazewnątrz, to do takiej polityki nie możemy mieć zaufania. Tymczasem doczekaliśmy się że **kanclerz Hitler złożył bezprzykładne oświadczenie w sprawie odebrania Polsce Pomorza.** Dlatego należy też mówić o Pomorzu. Od rządu Klub Narodowy oczekiwał czynu i oświadcza, że **całe społeczeństwo polskie jest zdecydowane bronić Pomorza, aby nie odstąpić ani piędzi ziemi polskiej (oklaski).**

Kończąc, składa mówca deklarację:

Klub Narodowy będzie głosował przeciwko budżetowi z powodów zarówno rzeczowych, jak i politycznych. Rząd przedłożył Sejmowi preliminarz budżetowy z bardzo znacznym deficytem, na który niema w skarbie pokrycia. W takiem położeniu obowiązkiem większości rządowej było uczynić wszystko, aby dać państwu budżet zrównoważony. Obowiązku tego większość współodpowiedzialna za rządy, za stan gospodarczy i budżetowy nie spełniła. Sesja budżetowa zaraz po otwarciu została bez żadnej potrzeby odroczona a wynikiem pobieżnych prac jest budżet nierealny i deficyt zarówno po stronie wydatków, jak i dochodów. Ustawa skarbowa nie zawiera żadnych konkretnych postanowień co do pokrycia deficytu. Mówi tylko ogólnikowo o rezerwach skarbowych, których stanu rząd Sejmowi nie przedstawił oraz o nieznanych operacjach kredytowych, które dopiero w przyszłości miałyby być dodatkowo uchwalone.

Zaniedbawszy w ten sposób spełnienia swego najważniejszego i najpilniejszego obowiązku większość rządowa wytęża całą swą energję na pospieszne uchwalenie podczas obecnej sesji ustaw, których zadaniem jest zaostrzenie policyjnego systemu celem utrwalenia władzy i płynących z jej nadużywania korzyści w rękach sprawców przewrotu majowego. (Wrzawa w B. B.)

Głosy z B. B.: Dlaczego pan głosuje przeciwko budżetowi? Dziękujemy za taką obronę Pomorza.

Pos. **Stan. Stroński** z Kl. Narodowego stawia w groźnem świetle sprawę pokoju w najbliższej przyszłości. Sejm, którego większość już poprzednio zrzekła się prawa kontroli nad rządem, a obecnie wykazała **zupełną nieudolność w pracy nad budżetem,** utraciła zaufanie społeczeństwa, Sejm taki **powinien być rozwiązany** (protesty B. B.) i zastąpiony przez inny, wybrany bez oszustw i teroru **jeszcze przed wyborem nowego prezydenta.**

Zaznaczając — mówi p. Stroński — ponownie to nasze stanowisko, stwierdzam, że jest całkowicie zgodnem z Konstytucją, w której na wniosek obecnych rządów, umieszczony został przepis, dający Prezydentowi Rzplitej moc **rozwiązywania izb ustawodawczych przed upływem kadencji.** Potrzeba zastosowania tego przepisu istnieje już w chwili obecnej, gdy **rząd i wybrana w roku 1930 skutkiem niesłychanych nadużyć większość nie może podołać piętrzących się ze wszystkich stron trudnościom a przepaść między niemi a społeczeństwem staje się z dnia na dzień większa.** W tem położeniu uważamy za konieczne odwołanie się do woli narodu, do którego w myśl Konstytucji należy zwierzchnia władza w państwie. (Oklaski na ławach opozycji, protesty B. B.).

Następnie przemawiał pos. **Róg,** który w imieniu Klubu Ludowego oświadczył, że Klub ten głosować będzie przeciwko budżetowi.

Pos. **Niedziałkowski** złożył deklarację w imieniu PPS. Oświadczył on:

Symbolem obecnego systemu stał się minister sprawiedliwości Michałowski. Oświadczenie jego złożone na komisji nie będzie zapomniane. Cała PPS i Stronnictwo Ludowe bierzemy na siebie pełną i całkowitą odpowiedzialność a czyny i akty, za które skazani zostali nasi przyjaciele, na których skupiła się zemsta polityczna wbrew wszelkiej logice i wbrew deklaracji wszystkich świadków odwodowych w Sądzie Okr. Byłoby rzeczą tragiczną dla nas i dla Polski, gdyby proces brzeski pozostał w pamięci narodu, według brzmienia słów poety: „Wyzwanie przyniósł im szpieg zapłacony, a walkę stoczył sąd krzywoprzysiężny".

Pos. **Niedziałkowski** oświadczył, że klub jego, zajmując zdecydowanie opozycyjne stanowisko wobec polityki rządu głosować będzie przeciwko budżetowi.

Deklaracja pos. Pułjana (Ch. D.)

Imieniem **Ch. D.** oświadczenie złożył pos. **Pułjan:** Budżet na rok 1933/34, mówił on, został uchwalony w czasie niezmiernie ciężkiego kryzysu, którego końca jeszcze nie widać i to kryzysu **nietylko gospodarczego, ale politycznego.** Rolnictwo jest w nędzy, przemysł, handel, rzemiosło w upadku, ilość bezrobotnych stale wzrasta, fermenty w kraju szerzą się przybierają na sile, kartele pod protekcją rządu wzmacniają swoją opozycję z krzywdą szerokich mas konsumentów. Budżet ułożony w tych warunkach powinien być budżetem możliwie skromnym i oszczędnym, tymczasem budżet uchwalony w drugiem czytaniu przez większość prorządową jest deficytowy a mimo tego **fundusze dyspozycyjne** i wydatki reprezentacyjne nie uległy żadnej zmianie. **Wewnątrz państwa panuje rozstrój i rozbicie społeczeństwa a rozłam między rządem a opozycją pogłębia się.** Rząd, którego obowiązkiem jest koordynowanie wszystkich wysiłków społeczeństwa, stale **zaostrza rozdźwięki** w kraju przez wprowadzanie kagańcowych ustaw (samorząd, uniwersytety i t. d.). Wyrok brzeski społeczeństwo przyjęło z oburzeniem. Jest to dalsze ogniwo szerzenia nienawiści w społeczeństwie. W tym samym dniu, w którym zapadł wyrok brzeski, **Hitler wypowiedział bezczelne przemówienie, domagając się zaboru odwiecznie polskiej ziemi: Pomorza.** Świadczy to, że niebezpieczeństwa zewnętrzne przybierają na sile. Oświadczam zgodnie z całem społeczeństwem, że **dla Polski niema i nie może być żadnej kwestji Pomorza.** Międzynarodowe położenie polityczne wymaga zjednoczenia społeczeństwa a tego nie jest w stanie dokonać obecny system rządowy. Budżet ten będzie przeważnie wykonywany w okresie urzędowania już nowego Prezydenta. Wobec niezmiernie ciężkiego położenia gospodarczego i politycznego **powinien zostać nim człowiek, do którego zaufanie i wiarę będzie miało całe społeczeństwo.** Klub Ch. D. oświadcza, że **głosować będzie przeciwko budżetowi.**

Pos. **Thon** imieniem Koła Żyd. oświadcza, **że posłowie żydowscy głosować będą po raz pierwszy od 1926 r. przeciwko budżetowi.** Również posłowie **Łucki** imieniem Ukraińców i **Jeremicz** imieniem Białorusinów oświadczyli, że głosować będą przeciwko budżetowi.

Po końcowem przemówieniu pos. **Miedzińskiego** o godz. 14.05 izba przystąpiła do głosowania nad budżetem i ustawą skarbową. — Przyjęte one zostały głosami B. B. oraz głosami drobnej grupki **Michałkiewicza.** Wszystkie inne kluby **głosowały przeciw budżetowi.**

Ustawa o poborze rekruta.

Warszawa 13. 2. (Telef. wł.). Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu Sejmu po przyjęciu budżetu, przystąpiono do rozprawy nad ustawą o poborze rekruta na rok 1933. Pos. **Pużak** z PPS oświadczył, że socjaliści nawet w r. 1930 już po najściu oficerów na Sejm głosowali za budżetem i poborem rekruta, chcąc społeczeństwu wykazać, jakie walory wchodzą w grę przy uchwalaniu tych ustaw. Odpowiedzią na to był Brześć. **Sytuacja w Polsce wymaga dzisiaj, ażeby sprawami obrony zajął się rząd inny, który będzie miał zaufanie społeczeństwa.** Socjaliści głosować będą przeciwko ustawie o poborze rekruta.

Po przemówieniu pos. **Galicy** z B. B., który wyraził zdziwienie, że przywódca socjalizmu w ten sposób przemawia, **ustawę uchwalono przeciwko głosom socjalistów i Ukraińców.**

Przystąpiono następnie do rozprawy nad projektem ustawy samorządowej. Referował tę **sprawę bardzo obszernie pos. Polakiewicz.**

PLAN PARCELACJI NA R. 1934.

Warszawa 13. 2. (Telef. wł.). Ogłoszono plan parcelacji na rok 1934, który obejmuje 75 tysięcy ha, z czego 25.000 ha przypadnie na grunta państwowe, a 50.000 ha na grunta prywatne. Grunta państwowe przejdą pod parcelację w okręgu ziemskim warszawskim, kieleckim, piotrkowskim, lubelskim, białostockim, wołyńskim, gnieźnieńskim poleskim i łódzkim. Co do gruntów prywatnych, to w tarnopolskim okręgu rozparcelowanych będzie 8.000 ha, w stanisławowskim 2.000, w lwowskim 2.500, w krakowskim 2.000 ha.

Warszawa, 13. 2. (Telef. wł.). B. min. Zaleski został zaproszony na członka rady nadzorczej towarzystwa ubezpieczeniowego „Polonia" oraz towarzystwa ubezpieczeniowego Riunione Adriatica di Sicurta w Warszawie. P. Zaleski wyraził zgodę na tę propozycję.

MOTYWY WYROKU BRZESKIEGO.

Warszawa, 13. 2. (Telef. wł.). Motywy wyroku **brzeskiego** w Sądzie Apelacyjnym będą **opracowane w ciągu miesiąca. Redaguje je sędzia Chodecki.**

Protest z okr. 46 odrzucony.

Warszawa, 13. 2. (Telef. wł.). Przedmiotem rozważań Sądu Najwyższego był **protest** przeciwko wyborom do Sejmu z okręgu 46 (Jasło-Mielec). **Sąd Najwyższy postanowił protest odrzucić.**

TRAGICZNA ŚMIERĆ HR. KOŚCIELSKIEGO.

W nocy z soboty na niedzielę około godz. 2 zginął w Poznaniu tragiczną śmiercią Wład. hr. **Kościelski** z Miłosławia, liczący lat 47. Znaleziono go z rozbitą czaszką na ulicy pod hotelem „Bazar". Wypadek tłumaczą tem, że hr. Kościelski w gorączce, spowodowanej grypą, otworzył okno dla zaczerpnięcia świeżego powietrza **i wypadł z pokoju hotelowego.**

Tragiczną sytuację powiększa fakt, że żona zmarłego, artystka Teatru Małego Krystyńska, umówiła się z mężem i przyjechała do Poznania z soboty na niedzielę o godz. 3 w nocy, to jest w godzinę po wypadku. Kościelski ma trzynastoletniego syna w gimnazjum w Rydzynie. Żadnych listów zmarły nie zostawił. Jest on synem głośnego w Wielkopolsce polityka z czasów zaborczych.

Ś. p. Kościelski był współwłaścicielem wydawnictwa „Bibljoteka Polska".

Po zamknięciu kroniki.

POŻEGNANIE PREZ. BELINY-PRAŻMOWSKIEGO.

Wczoraj o godz. 11 w Sali Portretowej Ratusza odbyło się pożegnanie ustępującego prez. Beliny-Prażmowskiego przez urzędników i funkcjonarjuszy magistratu. Ustępującego prezydenta żegnał dyrektor izby obrachunkowej magistratu p. Krzyżanowski.

WIEC PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

W sali Tow. Rolniczego odbył się wczoraj tj. w poniedziałek, wiec pracowników umysłowych, zwołany z powodu projektu nowelizacji ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych i projektów Komisji Kodyfikacyjnej w sprawie najmu o pracę. Wiec zgromadził około 500 osób. Zebrani wysłuchali z zainteresowaniem referatu p. Ad. Skotnickiego, poczem przemawiali w dyskusji dr. Cikowski, inż. Czerwiński, dr. Bar. Poruszano sprawę bezrobocia wśród inteligencji, gospodarkę karteli etc.

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 32

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

——oo——

Mirek obejrzał się.

— ...Tam w górze leży biedak sam... niema przy nim nikogo...

Doszli w milczeniu do spływających z pod mereny na dno doliny terenów kosodrzewia. Były one w mroku tak czarne, że wydało im się, iż rozpościera się pod ich nogami czeluść bezdenna; a ścieżka, bielejąca wąska wstęga ponad Małym Kościelcem, zdawała się biegnąć tuż ponad przepaścią.

Wtem martwą ciszę wieczoru rozdarł przeciągły krzyk...

I niosło go echo górskie od Granatów na przeciwległe szczyty, odbijając się po wielekroć o szeregi zamarłych w mroku turni.

Mirek i jego matka stanęli nagle, jak prądem rażeni.

— Co to? — zapytał Mir.

Lecz zaraz potem rozległ się drugi głos podobny, a po chwili trzeci.

— Kto to woła, mamo?

— Trzy razy... — mówiła pani Wrażewska, nadsłuchując. — To wołają ci, co tam poszli wgórę. Dają biedakowi sygnały.

— To posłuchajmy! A nuż się odezwie?...

Stali bez drgnienia długą chwilę. Lecz żaden głos nie odpowiadał. Cisza zaległa wokoło; a zdawała się jeszcze bardziej złowroga po niedawnym rozgwarze tysięcznych ech, który na krótko wypełnił górski świat.

Cisza... Tylko falisty poszum oddalonych potoków nucił swoją bezdźwięczną, senną melodję.

Ruszyli dalej w drogę szybkim krokiem.

Po niedługim czasie znowu trzy takie same okrzyki zmąciły spokój.

— Dlaczego oni wołają zawsze po trzy razy? — dopytywał się Mirek.

— Bo taki jest sygnał, kochanie. Ten, który wzywa ratunku, musi wołać sześć razy na minutę; a ci, co mu dają znać, że idą z pomocą, wołają trzykrotnie w dwa razy dłuższych odstępach.

— A gdyby taki nieszczęśliwy nie miał sił głośno wołać? Albo gdyby był bardzo daleko od schroniska?

— To w takim razie musiałby dać sygnał wzrokowy. Za dnia może machać chustką, lub jakąś białą płachtą; a w ciemnościach błyskać światłem latarki; ale również taką samą ilość razy i w tych samych odstępach.

— A kto to wymyślił?

— Taka już jest między turystami umowa, o której informują wszystkich „Przewodniki" tatrzańskie.

— A dlaczego nie można wołać tak, jak się komu podoba?

— Dlatego, żeby sygnał określony upewnił tego, który go słyszy, że to nie jest zwykłe wykrzykiwanie turystów.

— W takim razie turyści nie powinni w górach wykrzykiwać! Bo mogą kogo zmylić, że to wołanie o ratunek — zauważył Mirek.

— Albo mogą je zagłuszyć i zmieszać swoje głosy z prawdziwem wołaniem o pomoc — dokończyła pani Wrażewska. — Zresztą nietylko o to chodzi...

— Tak, tak... — przerwał jej Mir. — Tłumaczyłaś mi to już, mamo, że nie trzeba mącić ciszy w górach, prawda?

— Tak, synu... Oto przechodzimy właśnie koło kamienia pamiątkowego naszego kompozytora Karłowicza, wielkiego miłośnika Tatr, z których czerpał natchnienie dla swojej twórczości. On to właśnie, chodząc po górach, pierwszy zaczął biadać nad tem, że coraz to zwiększające się fale turystów wrzaskami swemi odzierają z uroku ten cudowny zakątek przyrody; i on to wygłosił hasło, które dziś powinno być dla turystów obowiązujące: „Szanujcie ciszę i majestat gór". Niestety, nie wszyscy się do tego stosują.

Tak rozmawiając, doszli do schroniska. Pani Wrażewska umyślnie skierowała rozmowę na inny temat, aby otrząsnąć Mirka z przygnębiającego nastroju. Nie przyznała się też przed nim, że ma zamiar udać się z Pogotowiem na poszukiwania.

Oddawszy syna pod opiekę zarządzającej schroniskiem, wyszła zaraz poza budynek i spojrzała na drogę, wiodącą z Zakopanego.

Właśnie w tej chwili zjawiło się od strony Kopy Magóry, wysoko małe światełko i zaczęło się zniżać po zboczu. Zaraz za niem ukazało się drugie, trzecie...

Wąż latarek zapalonych migał i wił się na niewidzialnej w ciemnościach ścieżce, pełznąc coraz niżej.

— Idzie Pogotowie...

IV.

Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe.

Wiadomość telefoniczna z Hali Gąsienicowej, wzywająca pomocy, zastała pana Zaruskiego przygotowanego na wszelki wypadek do drogi; niewiele więc czasu potrzebował na zwołanie członków Pogotowia i na przysposobienie się do wyprawy. To też po paru kwadransach dał hasło do wymarszu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Spółka z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.